PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ!

WYDANIE: A,

NAKŁAD: 131 702

Gazeta Zielonogórska

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK XXIII Nr 170 (6370) | PIĄTEK, 19 LIPCA 1974 ROKU | CENA: 1 ZŁ

Największa inwestycja gospodarki morskiej

Port Północny – otwarty

Edward Gierek i Piotr Jaroszewicz na uroczystości w Gdańsku

GDAŃSK, PAP.

18 lipca 1974 r. zapisze się w historii Polski na morzu, jako data uruchomienia Portu Północnego w Gdańsku. Jest on nie tylko jednym z największych placów budowy w 30-leciu ludowej ojczyzny, ale największą inwestycją naszej gospodarki morskiej.

Na uroczystość przybyli: I sekretarz KC PZPR **Edward Gierek** i członek Biura Politycznego KC PZPR, prezes Rady Ministrów **Piotr Jaroszewicz.**

Obecni byli: **Mieczysław Jagielski, Stanisław Kania** oraz wicepremier, minister Handlu Zagranicznego i Gospodarki Morskiej — **Kazimierz Olszewski.**

W momencie otwarcia nowego portu, co nastąpiło na 10 tygodni przed zaplanowanym terminem, rozpoczęła pracę najnowocześniejsza w Europie baza przeładunku węgla. Przyjmować ona będzie statki o nośności do 100 tys. ton. Urządzenia bazy mogą przeładować w ciągu doby 50 tys. ton węgla, a place składowe — pomieścić pół miliona ton różnych jego gatunków.

(Ciąg dalszy na str. 2)

PLENARNE OBRADY SEJMU PRL

- **Ustawa o amnestii**
- **Zatwierdzenie funduszu alimentacyjnego**
- **Ustawa o nowych zasadach działania prywatnego handlu, gastronomii i usług**

21 bm. uroczyste posiedzenie Sejmu

WARSZAWA PAP.

Sejm PRL uchwalił 18 bm — na swym plenarnym posiedzeniu — ustawę o amnestii. Umożliwia ona powrót do normalnego życia osobom, które rokują nadzieję, iż udowodnią swą pracą i postępowaniem szacunek dla zasad współżycia w społeczeństwie. Amnestia uchwalona z okazji 30-lecia naszej ludowej ojczyzny jest dobitnym wyrazem słuszności zasad humanizmu socjalistycznego i siły naszego państwa.

(Ciąg dalszy na str. 4)

Obchody XXX-lecia PRL na Ziemi Lubuskiej

Odznaczenia działaczy partyjnych w KW PZPR i zasłużonych Lubuszan w Urzędzie Wojewódzkim

Wczoraj na Ziemi Lubuskiej odbyły się liczne uroczystości dla uczczenia jubileuszu Polski Ludowej. W miastach i na wsiach przekazano wiele obiektów użyteczności publicznej, nowe placówki komunalne, handlowe i usługowe. Na obozach i koloniach odbyły się okolicznościowe wieczornice, podczas których młodzież zapoznała się z dorobkiem kraju i regionu. W wielu miejscowościach wykonywano czyny społeczne na rzecz środowiska. Mimo okresu urlopowego nie ustaje wysokie tempo pracy w zakładach produkcyjnych.

Lubuskie miasta i wsie przybierają odświętny wygląd na powitanie 30-tej rocznicy Manifestu PKWN.

Ci, których wkład w ogólnonarodowy dorobek jest największy, otrzymują odznaczenia i wyróżnienia. Wczoraj w stolicy województwa odbyła się dekoracja pracowników aparatu partyjnego. 150 Lubuszan w Urzędzie Wojewódzkim oraz pracowników administracji państwowej.

ODZNACZENIA W KW PZPR

W Komitecie Wojewódzkim PZPR w Zielonej Górze odbyło się spotkanie kierownictwa KW z pracownikami aparatu partyjnego z terenu województwa. Wziął w nim udział sekretarz KC PZPR **Jerzy Łukaszewicz** i wojewoda zielonogórski **Jan Lembas.**





Wojewoda zielonogórski Jan Lembas dekoruje w UW zasłużonych Lubuszan odznaczeniami państwowymi.

Fot. — B. Bugiel

Zwracając się do zebranych I sekretarz KW **Mieczysław Hebda** stwierdził, m. in., że w dziele tworzenia nowego życia w Polsce Ludowej i na Ziemi Lubuskiej niezmiernie ważną rolę spełnili pracownicy aparatu partyjnego. — W pamięci i odczuciach zebranych na tej sali uczestników historycznych wydarzeń XXX-lecia — mówił — pozostał niezatarty obraz dni, czasu i trudu jaki poświęciliście aby kraj nasz rósł w siłę i znaczenie. Nie laury i odpoczynek, lecz dalszy trud i wyrzeczenie stały się przeznaczeniem w służbie mas pracujących przy organizacji władzy ludowej oraz ofiarnej pracy dla narodu, dla naszej partii. Trzeba było tworzyć od nowa, w odmiennych warunkach aniżeli w innych regionach kraju. Specyfika lubuskiego aparatu polegała m.in. na tym, że w trakcie ogromu prac związanych z zagospodarowaniem tych ziem należało tworzyć organizacje partyjne, powoływać aparat.

Z szacunkiem i wyrazami wielkiego uznania — kontynuował I sekretarz — mówić dziś należy o wielu spośród was, którzy swe życie związaliście na długie lata z działalnością partyjną na tych ziemiach. Z nieukrywaną satysfakcją i dumą możemy dzisiaj stwierdzić, że to czego dokonaliśmy w okresie 30-lecia we wszystkich dziedzinach naszego życia wykute zostało niezłomną wolą urzeczywistniania programu partii przez jej kadrę etatową. Aparat partyjny był i zawsze będzie przodującą kadrą rewolucji socjalistycznej, wysuniętą na pierwszą linię działania w realizacji programu partii.

W okresie wprowadzania w życie ambitnych i trudnych zadań wytyczonych przez VI Zjazd i I Krajową Konferencję PZPR stale wzrasta kierownicza rola partii. Oznacza ona potrzebę ciągłego doskonalenia stylu i metod pracy aparatu. Chcemy, aby jak najlepiej odpowiadały one wypróbowanym leninowskim zasadom, by wychodziły na spotkanie nowym potrzebom socjalistycznego rozwoju. Od waszej postawy, pryncypialnością i dumą możemy dzisiaj stwierdzić, że to czego do

Na zdjęciu z lewej: I sekretarz KW Mieczysław Hebda dekoruje Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski Kazimierza Kuleszę; z prawej: sekretarz KC Jerzy Łukaszewicz odznacza Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski Ryszarda Bąka.

Fot. — B. Bugiel

(Ciąg dalszy na str. 2)

Dziś przybywa do Polski sekretarz generalny KC KPZR Leonid Breżniew



LEONID BREŻNIEW urodził się 19 grudnia 1906 roku w ukraińskim mieście Dnieprodzierżyńsk, w rodzinie rosyjskiego robotnika - metalowca.

Pracę rozpoczął w roku 1921. Pracując uczył się jednocześnie w szkole rolniczo-melioracyjnej.

Wyższe wykształcenie otrzymał w swoim ojczystym mieście, w Instytucie Hutnictwa. Tamże pracował później w fabryce jako inżynier. Pod koniec lat trzydziestych Leonid Breżniew zaczyna pełnić kierownicze funkcje w aparacie partyjnym i państwowym Dnieprodzierżyńska, a w 1939 roku zostaje wybrany na stanowisko sekretarza obwodowego komitetu partii w Dniepropietrowsku.

W latach wojny przeciwko Niemcom hitlerowskim Leonid Breżniew pełnił kierownicze funkcje polityczne w armii frontowej. Wśród radzieckich żołnierzy, którzy przynieśli wyzwolenie narodom Polski, Czechosłowacji i Węgier, był również gen. major L. Breżniew, członek Rady Wojennej i szef Zarządu Politycznego IV Frontu Ukraińskiego. 18 armia, w której szeregach służył L. Breżniew, walczyła na początku 1945 r. o wyzwolenie południowych rejonów Polski.

(Ciąg dalszy na str. 4)

WARSZAWA, PAP.

Dziś w godzinach popołudniowych przybywa do Warszawy, na zaproszenie Komitetu Centralnego PZPR, Rady Ministrów — Leonid Breżniew. Weźmie on udział w uroczystościach XXX lecia odrodzenia Polski.

Uroczyste powitanie Leonida Breżniewa odbędzie się o godz. 16.00 na warszawskim lotnisku Okęcie.

Po ceremonii powitania sekretarz generalny KC KPZR przejedzie trasą wiodącą przez aleję Żwirki i Wigury, ul. Wawelską, a następnie nowo oddaną do użytku Trasą Łazienkowską przez plac Na Rozdrożu i aleje Ujazdowskie do Belwederu.

Transmisja radiowa i telewizyjna z powitania I sekretarza KC KPZR

19 lipca br. Polskie Radio w programie I o 15.50 oraz Telewizja Polska również w programie I o 15.55 (w kolorze) transmitować będą uroczystości powitania w Warszawie sekretarza generalnego Komitetu Centralnego KPZR Leonida Breżniewa.

Z okazji XXX-lecia PRL

Gratulacje od władz okręgu frankfurckiego

Wczoraj przebywała w Zielonej Górze delegacja władz partyjnych i państwowych okręgu frankfurckiego w NRD, z którym nasze województwo łączą od lat więzi serdecznej przyjaźni i współpracy. II sekretarz KO SED **Guenter Grell** oraz przewodniczący Rady Okręgu **Siegfried Sommer** złożyli na ręce przedstawicieli władz partyjnych i państwowych Ziemi Lubuskiej gratulacje i życzenia z okazji XXX-lecia Polski Ludowej.

W spotkaniu ze strony lubuskiej wzięli udział: wojewoda zielonogórski **Jan Lembas** sekretarze KW PZPR – **Ryszard Łabuś i Józef Nowak**, wicewojewoda **Edward Hładkiewicz** i przewodniczący WKKP **Kazimierz Kulesza.**

Dziś otwarcie wystawy Ziemia Lubuska w XXX-leciu PRL

Dziś nastąpi w Zielonej Górze otwarcie pierwszej tego rodzaju w dziejach województwa, wystawy **„Ziemia Lubuska w XXX-leciu PRL".** Zlokalizowano ją na terenach rekreacyjno-sportowych przy ul. Sulechowskiej, na obszarze pięciu hektarów. W ciągu zaledwie kilku miesięcy stanęło kilkanaście obiektów, w tym dwie duże hale, które można uniwersalnie wykorzystać do różnych celów.

Obiekty wystawowe, które są jednocześnie eksponatami, obrazują możliwości i potencjał produkcyjny lubuskich zakładów, myśl twórczą inżynierów i zdolności robotników. Powstały one dzięki wygospodarowaniu przez zakłady i przedsiębiorstwa rezerw wytwórczych, podjęciu dodatkowych zobowiązań dla uczczenia XXX-lecia Polski Ludowej. Szereg fabryk, by wymienić tylko Zastal (konstrukcje stalowe) wykonało poza planem niezbędne elementy i urządzenia. Podobne uznanie należy się budowlanym, na barkach których spoczął cały ciężar tej inwestycji, stanowiącej część przyszłego zespołu rekreacyjno-sportowo-wystawowego, który służył będzie mieszkańcom całego województwa.

Wystawa obrazuje dorobek społeczno-gospodarczy naszego regionu, prezentuje nasz potencjał ekonomiczny, miejsce województwa w kraju przedstawia podstawowe kierunki rozwoju na najbliższą przyszłość. Na terenach otwartych zgromadzono maszyny i urządzenia produkowane przez lubuski przemysł. Przejrzystość ekspozycji pozwala na całościowe zapoznanie się z historią naszego dorobku, z tym co mamy i co chcemy osiągnąć.

Nieodłączną częścią wystawy jest zespół gastronomiczno - handlowy, nastawiony na codzienną obsługę tysięcy zwiedzających. Odbywać się będą poza tym — o czym już informowaliśmy — branżowe dni, podczas których prezentować będą swoje osiągnięcia i wyroby zakłady oraz całe gałęzie lubuskiego przemysłu. Będą także pokazy, giełdy i kiermasze, połączone ze sprzedażą wyrobów niektórych fabryk. Pokazy mody i imprezy artystyczne staną się uzupełnieniem wystawowych wrażeń.

Dziś o godz. 14 nastąpi przecięcie wstęgi na wystawie **„Ziemia Lubuska w XXX-leciu PRL".** Trafić tam łatwo — trzy wysokie wieże uwieńczone dyskami wskazują drogę. **(ZG)**

Na Zlocie spotkają się najlepsi reprezentanci polskiej młodzieży

WARSZAWA, PAP.

Dziś rozpoczyna się tradycyjne, lipcowe spotkanie najlepszych reprezentantów polskiej młodzieży. Tego dnia do Warszawy przyjeżdża ponad 3 tys. delegatów z całej Polski, przedstawicieli wszystkich środowisk społecznych i zawodowych. Ci, „najlepsi z najlepszych" wybrani zostali na powiatowych zlotach młodzieży.

Młodzi przodownicy, wraz z wielotysięczną rzeszą młodzieży przebywającej od kilku

(Ciąg dalszy na str. 4)

Otwarcie Portu Północnego

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Port dysponuje wydajnymi, zautomatyzowanymi urządzeniami przeładunkowymi, za stosowanymi tu na niespotykaną do tej pory w Polsce skalę. Można bez przesady stwierdzić, że Port Północny budowała cała Polska — załogi śląskich hut, fabryk przemysłu maszynowego, biur projektowych i placówek naukowych. Za szczególne np. osiągnięcie załogi huty „Zabrze" uważa się ogromne wywrotnice wagonów. To polskie prototypowe urzadzenie zaprojektowane w krakowskim „Biprostalu" umożliwia rozładowanie w ciągu 1,5 godziny całego pociągu węgla i szybkie odesłanie wagonów spowrotem na Śląsk.

Równie oryginalnym rozwiązaniem są ogromne zwało warko-ładowarki, zbudowane w kluczborskim „Famaku", a zaprojektowane — podobnie jak cały system transportowy portu — we wrocławskim „Poltegorze".

Szybka i sprawna realizacja tej wielkiej inwestycji jest jednak przede wszystkim zasługą ponad 20 przedsiębiorstw z Wybrzeża z „Hydrobudową 4" na czele oraz Biura Projektów Budownictwa Morskiego i Instytutu Morskiego — autorów koncepcji i opracowań projektowych portu.

Baza węglowa ma zdolność przeładunkową 6 mln ton rocznie. Za rok przekazana ma być do eksploatacji kolejna baza — przeładunku paliw płynnych, zdolna do przyjmowania statków — 150-tysięczników i mogąca przeładować w ciągu roku ok. 7 mln ton produktów naftowych. Najbliższe lata przyniosą dalszą rozbudowę portu.

Po zwiedzeniu terenu i zapoznaniu się z urządzeniami portowymi, Edward Gierek i Piotr Jaroszewicz, wraz z gospodarzami ziemi gdańskiej — Tadeuszem Bejmem i Henrykiem Śliwowskim, udali się na wysuniety daleko w morze pomost węglowy, przy którym zacumował 50-tysięcznik PŻM „Uniwersytet Wrocławski".

Następuje kulminacyjny moment uroczystości: dyrektor inwestycji Aleksander Białecki zgłasza przywódcom partii i państwa meldunek o gotowości bazy do podjecia normalnej pracy. Na radiowy sygnał ruszają taśmociągi i urzadzenia załadowcze. Przy dźwiękach syren wszystkich stojacych w portach Gdańska i Gdyni statków, do ładowni „Uniwersytetu Wrocławskiego" zaczyna sypać się węgiel.

Wiadomość o otwarciu Portu Północnego została natychmiast przekazana do wszystkich portów bałtyckich oraz do Amsterdamu, Antwerpii, Hamburga, Londynu i Rotterdamu.

Po krótkiej przerwie rozpoczęło się spotkanie przedstawicieli najwyższych władz z budowniczymi i załogą portu. Wzięły w nim też udział delegacje z innych portów polskich oraz ze współpracujących z nami portów krajów nadbałtyckich.

Dyrektor portu gdańskiego — Bogusław Bujwid zapewnił, że nowo zbudowany port pracować będzie w pełni sprawnie, a jego załoga, złożona z dokerów, którzy nie raz potwierdzili swoje wysokie kwalifikacje i zaangażowanie — nie zawiedzie zaufania.

Zwracając się do zebranych, Edward Gierek przekazał wszystkim, których praca złożyła się na powstanie Portu Północnego, serdeczne gratulacje i podziękowania. Skierował je szczególnie do budowniczych, których zobowiązania z okazji 30-lecia PRL pozwoliły na przedterminowe uruchomienie tej niezwykle ważnej dla całego kraju inwestycji. Jest to wydarzenie tym godniejsze uwagi — powiedział E. Gierek — że przecież jeszcze tak niedawno w miejscu, gdzie dziś pracują nowoczesne urządzenia wielkiego portu, było morze.

Naród polski — powiedział następnie I sekretarz KC — tą budową i wielu innymi budowlami przekazywanymi do użytku w przededniu naszego wielkiego święta, udowadnia swoją pracowitość i zdolność do tworzenia wielkich dzieł, do współzawodniczenia ze wszystkimi narodami świata. Polacy wykazali i będą nadal wykazywać, że stać ich na więcej, niż to, co zrobili do tej pory. Mówiąc następnie o przeobrażeniach naszego kraju w całym 30-leciu, a zwłaszcza w ostatnich latach, E. Gierek stwierdził, że doświadczenia w tym czasie zebrane potwierdzają słuszność obranej drogi, a jednocześnie pozwalają na przyspieszenie naszego rozwoju i tempa poprawy warunków życia ludności. Przypominając podjęte przed 3,5 laty wzajemne zobowiązania kierownictwa partii i państwa oraz ludzi pracy, Edward Gierek podkreślił, że są one w pełni dotrzymywane i wyraził przekonanie, że tak jak do tej pory całe społeczeństwo — swoim zaufaniem do władz, swoją ofiarną i rzetelną pracą — pomagać będzie w dalszym przeobrażaniu Polski, w tworzeniu z niej kraju zasobnego, w którym żyje się coraz lepiej.

Podczas uroczystości zasłużeni budowniczowie Portu Północnego udekorowani zostali odznaczeniami państwowymi przyznanymi przez Radę Państwa.

Rozmowy radziecko-jemeńskie

MOSKWA PAP.

W czwartek rozpoczęły się na Kremlu rozmowy między przewodniczącym Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, Nikołajem Podgornym i członkiem Rady Prezydenckiej Ludowo-Demokratycznej Republiki Jemenu, Abd al-Fattah Ismailem. Omawiano sprawy dotyczące rozwoju radziecko-jemeńskich stosunków w dziedzinie politycznej i gospodarczej oraz najważniejsze zagadnienia międzynarodowe, a szczególnie sytuację na Bliskim Wschodzie.

Wizyta przyjaźni zespołu okrętów radzieckich w Gdyni

GDYNIA, PAP.

20 lipca br., z okazji jubileuszu 30-lecia PRL, gościć będzie w Gdyni z 5-dniową wizytą zespół okrętów floty bałtyckiej ZSRR dwukrotnie odznaczonej Orderem Czerwonego Sztandaru, z dowódcą tej floty admirałem Władimirem Michajlinem.

W skład grupy okrętów wchodzą — krążownik „Żelazniakow".

Będzie to dziewiąta wizyta przyjaźni zespołu okrętów floty wojennej Związku Radzieckiego w naszym kraju oraz dwa duże ścigacze okrętów podwodnych.

Okręty radzieckie zacumują w Gdyni przy Nabrzeżu Francuskim. Radzieccy marynarze wezmą udział w uroczystości składania wieńców pod pomnikami Obrońców Wybrzeża na Westerplatte i w Mauzoleum Żołnierzy Radzieckich przy Bramie Oliwskiej w Gdańsku.

W trakcie pobytu na Wybrzeżu, zwiedzą oni Trójmiasto i zakłady przemysłu stoczniowego. Okręty floty bałtyckiej udostępnione zostaną do zwiedzania mieszkańcom ziemi gdańskiej.

«Amor» zastąpi «Jubilata»

WROCŁAW, PAP.

Kolejny nowy radioodbiornik stołowy został skierowany w bm. do produkcji w Zakł. Radiowych „Diora" w Dzierżoniowie. Jest nim „Amor" — czterozakresowy aparat, o nowoczesnej sylwetce, według oryginalnej konstrukcji inżynierów z „Diory" z układem scalonym współpracującym z tranzystorami krzemowymi. Próby techniczne prototypów aparatu wykazały jego bardzo wysokie walory, przede wszystkim czysty odbiór fal na wszystkich zakresach. „Amor" przystosowany jest do współpracy z magnetofonem, gramofonem lub dodatkowym głośnikiem. Pierwsze odbiorniki „Amor" pojawią się w sklepach już w III kwartale.

Smierć na polowaniu

SZCZECIN, PAP.

Trzech myśliwych z koła łowieckiego „Puszcza" w Szczecinie-Dąbiu wybrało się na nocne polowanie na dziki. Za miejsce zasadzki obrali pole obsadzone ziemniakami. Jeden z uczestników polowania Eugeniusz K. zauważył poruszający się w kartoflisku ciemny punkt. Nie upewniwszy się dokładnie strzelił, trafiając jednego z myśliwych — Edwarda O., który poniósł śmierć.

Jak ustalono, sprawca tragicznego wypadku Eugeniusz K polował bezprawnie. Był już zawieszony w prawach członka Polskiego Związku Łowieckiego, nie posiadał zezwolenia na odstrzał indywidualny. Nadto nie miał pełnego oprzyrządowania optycznego broni umożliwiającego polowanie w nocy.

WIELKA UMOWA GOSPODARCZA WŁOCHY - IRAK

RZYM PAP.

Korespondent PAP, Zdzisław Morawski pisze:

Ministrowie spraw zagranicznych Włoch i Iraku podpisali 17 bm. w Rzymie dziesięcioletnią umowę o współpracy technicznej i gospodarczej.

Włochy zrealizują w Iraku przedsięwzięcia inwestycyjne oraz zapewnią pomoc techniczną o łącznej wartości 2000 miliardów lirów (ok. 3 mln dolarów).

Przewiduje się w szczególności wybudowanie przez Włochy w Iraku szeregu instytutów naukowych i szkół technicznych, rolniczych i ekonomicznych oraz zagwarantowanie personelu naukowego dla tych placówek szkolących kadry dla Iraku. Dalsze postanowienia przewidują że Włochy wybudują w Iraku w dość krótkich terminach setki kilometrów dróg, wiele mostów i linii kolejowych, zbudują zakłady produkujące m.in. tworzywa sztuczne przy zastosowaniu syntezy ropy naftowej, elektrownie o mocy 800 MW, walcownie blach i rurownie, kilka cukrowni, fabryki mleka w proszku i paszy dla bydła. Firmy włoskie uruchomią też i wyposażą liczne przedsiębiorstwa budowlane.

Głównym wykonawcą ogromnych zamówień Iraku będzie włoski koncern państwowy IRI.

Całość należności za włoskie dostawy i projekty Irak zapłaci dostawami ropy naftowej.

Umowa z Irakiem jest największa, jaka Włochy zawarły kiedykolwiek w historii swego handlu zagranicznego.

Etnolodzy brazylijscy nawiązali kontakt z błękitnookimi Indianami

RIO DE JANEIRO PAP.

Ekspedycja etnologów brazylijskich nawiązała w tym tygodniu bezpośredni kontakt w dżungli Para, w Amazonii, z plemieniem Indian — szatynów o jasnej skórze i błękitnych oczach. Poinformowała o tym rządowa agencja do spraw Indian — FUNAI.

O istnieniu tych Indian oznajmiono po raz pierwszy przed kilkoma tygodniami, kiedy samolot FUNAI zlokalizował 3 wioski plemienia. Około 30 Indian nazwanych — „Pixuma" od nazwy rzeki przepływającej przez zamieszkały przez nich teren przybyło z żonami i dziećmi do obozu ekspedycji. Wielką ciekawość Indian wzbudziły metalowe narzędzia, które pokazali im członkowie ekspedycji.

FUNAI w chwili obecnej nie dysponuje jeszcze bliższymi szczegółami na temat plemienia. Nie wiadomo też jakie jest jego pochodzenie. Przypuszcza się, że chodzi o grupę Indian, która kiedyś uprowadziła grupę białych. Członkowie plemienia błękitnookich byliby więc potomkami dwóch ras. Wypadki uprowadzania przez Indian białych w regionie Amazonii były dość częste i badacze napotykali już na obecność Indian o jasnym kolorze skóry. Po raz pierwszy jednakże FUNAI natrafiła na plemię, którego wszyscy członkowie mają cechy rasy białej.

OBCHODY XXX-LECIA PRL NA ZIEMI LUBUSKIEJ

(Ciąg dalszy ze str. 1)

ności, umiejętności organizatorskich — mówił M. Hebda — zależeć będzie funkcjonowanie podstawowych organizacji partyjnych w zakładach pracy i na wsi, poprzez które realizować będziemy nasze cele.

I sekretarz KW w imieniu działaczy partyjnych Ziemi Lubuskiej przekazał kierownictwu partii i za pośrednictwem obecnego na spotkaniu sekretarza KC J. Łukaszewicza osobiście towarzyszowi Gierkowi serdeczne słowa podziękowania za troskę, za stwarzanie coraz lepszych warunków do coraz bardziej efektywnej pracy. Złożył on wszystkim zebranym gratulacje z okazji wysokich odznaczeń przyznanych przez Radę Państwa, życząc dalszej owocnej działalności w zaszczytnej i odpowiedzialnej pracy dla partii, by wkładany osobisty wysiłek owocował jeszcze większymi dokonaniami w dziele rozwoju partii i budowy socjalistycznej ojczyzny.

M. Hebda w uznaniu zasług dla Ziemi Lubuskiej wręczył **Jerzemu Łukaszewiczowi**, posłowi na Sejm z naszego regionu, odznakę honorową **„Za zasługi w rozwoju województwa zielonogórskiego"**.

Jerzy Łukaszewicz i Mieczysław Hebda dokonali następnie dekoracji grupy towarzyszy odznaczeniami państwowymi. Order Sztandaru Pracy II klasy otrzymali: **Kazimierz Anioł** — I sekretarz KP PZPR w Lubsku, **Florian Kaczmarek** — działacz partyjny i **Mikołaj Niedźwiecki** — I sekretarz KP PZPR w Żarach.

Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski otrzymali: **Kazimierz Kulesza** — przewodniczący Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej i **Ryszard Łabuś** — sekretarz KW PZPR.

Krzyże Oficerskie Orderu Odrodzenia Polski otrzymali: **Ryszard Bąk** — I sekretarz KMiP w Zielonej Górze, **Edmund Jóźwiak** — I sekretarz KMiP w Gorzowie, **Jan Trzeszcz** — kierownik Wydziału Kadr KW PZPR i **Czesław Szot** — działacz partyjny.

29 osób otrzymało Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski, 49 Złote Krzyże Zasługi, 6 Srebrne Krzyże Zasługi i 77 Medale XXX-lecia Polski Ludowej.

W imieniu odznaczonych podziękował **Mikołaj Niedźwiecki**, zapewniając kierownictwo partii, że podobnie jak w trudnych latach budowy ludowego państwa, tak i obecnie i w przyszłości, pracownicy aparatu partyjnego nie będą szczędzić sił i energii dla budowy nowoczesnej socjalistycznej ojczyzny.

Sekretarz KC **Jerzy Łukaszewicz** przekazał zebranym pozdrowienia od Komitetu Centralnego i I sekretarza Edwarda Gierka. U progu 30-lecia — mówił — dokonujemy syntezy najnowszych dziejów Polski, drogi, którą przeszedł kraj pod kierownictwem partii. Partia mogła wypełnić swoją kierowniczą rolę, realizować swój program, w oparciu o oddaną i świadomą celu kadrę. Na dzieło ogólnych osiągnięć składa się wysiłek etatowej kadry, każdego towarzysza, który swoją pracą organizatorską, społecznikowskim zaangażowaniem, przyczyniał się do przyspieszania tempa socjalistycznych przemian.

Czekają nas nowe i wyższe zadania. Będziemy chcieli — mówił sekretarz KC — aby przyjąć na VII Zjeździe naszej partii program jeszcze bardziej ambitny i dynamizujący w znacznie wyższym stopniu rozwój kraju. Do tego niezbędny jest zapał i zaanga żowanie kadry, bowiem rola partii w tym kolejnym przyspieszeniu będzie wzrastać, a nie maleć. Gratulując odznaczonym sekretarz KC życzył wszystkim zdrowia i sił do podjęcia nowych zadań, które będą spełnieniem naszych narodowych możliwości i ambicji.

(ZG)

ODZNACZENIA 150 LUBUSZAN

W sali kolumnowej Urzędu Wojewódzkiego odbyła się dekoracja 150 Lubuszan — przedstawicieli wszystkich zawodów i środowisk — odznaczeniami państwowymi i wojewódzkimi. Na uroczystość przybyli członkowie Prezydium WRN i WK FJN, Egzekutywy KW PZPR i bratnich stronnictw politycznych, kierownictwa Urzędu Wojewódzkiego. Obecny był sekretarz KC PZPR, poseł na Sejm z Ziemi Lubuskiej, **Jerzy Łukaszewicz.**

Zebranych powitał przewodniczący WRN i WK FJN, I sekretarz KW PZPR **Mieczysław Hebda,** składając z okazji jubileuszu Ludowej Ojczyzny serdeczne życzenia pomyślności oraz gratulacje za otrzymanie wysokich odznaczeń i wyróżnień. Uznanie jakim władza ludowa obdarza w dniach wielkiego jubileuszu obecnych na sali jest podziękowaniem za ofiarność, obywatelską i patriotyczną postawę, wkład w rozwój kraju i województwa. Jest to uznanie dla wszystkich partyjnych i bezpartyjnych działaczy, którzy ponad normalne obowiązki wypełniają społeczne zadania służące rozwojowi lubuskich miast i wsi.

Jerzy Łukaszewicz, Mieczysław Hebda i wojewoda **Jan Lembas** wręczyli następnie zebranym odznaczenia. Krzyże Oficerskie Orderu Odrodzenia Polski otrzymali wicewojewodowie **Edward Dębecki** i **Edward Hładkiewicz.**

36 osób otrzymało Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski. Są wśród nich m. in.: **Stanisław Ewert-Krzemieniewski** — lekarz z Gorzowa, **Henryk Jałocha** — zastępca nadleśniczego w Ośnie Lubuskim, **Stanisław Faron** — monter w Urzędzie Telekomunikacyjnym w Sulechowie, **Jan Jancz** — rolnik z Dąbrowy Łużyckiej pow. Żary, **ks. Walerian Zdanowicz** — z parafii w Kłobuczynie pow. Głogów, **Marian Wieman** — dyrektor ZSzZ przy PKP w Zbąszynku, **Alfons Piechocki** — kierownik grupy robót REDP Głogów i **Stanisław Karpiński** — przewodniczący rolniczej spółdzielni produkcyjnej w Górkowie.

22 osoby otrzymały Złote Krzyże Zasługi, 19 srebrne i 5 brązowe. Ponadto 33 Lubuszanom wręczono Medale XXX-lecia Polski Ludowej i 30 odznaki „Za zasługi w rozwoju województwa zielonogórskiego".

W imieniu odznaczonych i wyróżnionych podziękował **Grzegorz Chmielewski** — dyrektor Biblioteki Wojewódzkiej.

Jerzy Łukaszewicz zwracając się do uhonorowanych przedstawicieli lubuskiego społeczeństwa, powiedział, że reprezentują oni m.in. rzeszę tych — którzy przywracali gospodarczo i społecznie tę ziemię Polsce. Władza ludowa, poprzez te odznaczenia, chce podziękować wszystkim za trud i wysiłek włożony w największe i najważniejsze dokonanie naszego 30-lecia — w pełną integrację polskiego społeczeństwa. To nam pozwala obecnie podejmować zadania coraz wyższe, pełniej zaspokajać potrzeby wszystkich obywateli. W tych działaniach, dziś i w przyszłości, potrzebna nam jest nadal pasja społecznikowska, zaangażowanie, patriotyczne oddanie wszystkich Polaków dla rozwoju swej socjalistycznej Ojczyzny.

(ZG)

ODZNACZENIA PRACOWNIKÓW ADMINISTRACJI

Również wczoraj, w sali kolumnowej UW w Zielonej Górze, odbyło się odznaczenie pracowników Urzędu Wojewódzkiego, naczelników powiatów i pracowników niektórych instytucji wojewódzkich.

Witając zebranych wojewoda zielonogórski — **Jan Lembas,** powiedział między innymi: Dziękuję Wam za dotychczasowy wysiłek i trud w niełatwej przecież pracy. Dzięki Wam i wielu innym osiągnęło nasze województwo znaczące efekty w każdej dziedzinie życia. Niech te odznaczenia będą satysfakcją za to co już zrobiliście a jednocześnie niech zobowiązują do dalszej, rzetelnej pracy.

Następnie wojewoda zielonogórski — **Jan Lembas** oraz wicewojewodowie **Józef Grzelak, Edward Dębecki i Edward Hładkiewicz** przystąpili do dekoracji zasłużonych. Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski otrzymali: **Henryk Sokołowski, Zenona Zezyk, Leszek Galus, Janina Gołdyn, Antoni Rzeźniewski, Tadeusz Paluszyński, Mieczysław Rachowiak, Jerzy Wierzbowski i Antoni Wronowski.** 18 osób udekorowano Złotymi Krzyżami Zasługi, 15 — Srebrnymi Krzyżami Zasługi i 19 — Brązowymi Krzyżami Zasługi. 121 osobom wręczono Medale XXX-lecia, 23 odznaki honorowe „Za zasługi w rozwoju województwa zielonogórskiego" a 19 osobom odznaki honorowe „Zasłużony Pracownik Rady Narodowej".

W imieniu odznaczonych podziękowała za zaszczytne wyróżnienia — **Zenona Zezyk.**

Dan.

Polska naziemna stacja satelitarna

W pobliżu miejscowości Psary w Górach Świętokrzyskich uruchomiona została 17 bm. pierwsza w Polsce naziemna stacja satelitarna. Tym samym znaleźliśmy się wśród krajów dysponujących łącznością w systemie kosmicznym „Intersputnik".

Stacja wybudowana została w rekordowym czasie 12 miesięcy, o 18 miesięcy wcześniej niż przewidywały pierwotne harmonogramy. Jest to zasługa załogi kieleckiego przedsiębiorstwa budownictwa przemysłowego i przedsiębiorstw specjalistycznych oraz ekipy specjalistów radzieckich montujących urządzenia.

Ten nowoczesny obiekt będzie odgrywał doniosłą rolę w wymianie programów radiowych i telewizyjnych oraz dalekosiężnej łączności telefonicznej. Już obecnie pozwala on na odbiór programów przekazywanych przez sputniki z dowolnej stacji nadawczej. W dniu uruchomienia stacji odebrano transmisję otwarcia polskiej wystawy w Moskwie. Za kilka dni uruchomiony zostanie system nadawczy stacji. Polskie programy — via kosmos — odbierać będą mogli wówczas mieszkańcy ZSRR, Czechosłowacji Kuby, Mongolii, a wkrótce także Bułgarii i NRD gdzie podobne stacje są w budowie. Dodać należy, iż jakość odbieranych programów (pokonuja one przestrzeń ok. 100 tys. km) jest doskonała.

Nowa rozgłośnia

KIELCE, PAP.

18 bm., w Kielcach przekazano do eksploatacji — 9 miesięcy przed terminem — nową regionalną rozgłośnię Polskiego Radia.

Nowy obiekt wzniesiony przez kielecki kombinat budownictwa miejskiego oraz przedsiębiorstwa specjalistyczne, ma trzy przystosowane do nadawania mono i stereofonicznych programów studia oraz nowocześnie wyposażone zaplecze redakcyjne i techniczne.

Zaprzysiężenie rządu Portugalii

Oświadczenie premiera V. Goncalvesa

LIZBONA, PAP.

Korespondent PAP, Mirosław Ikonowicz pisze:

Premier Portugalii, Vasco Goncalves, przemawiając w czwartek w czasie uroczystości zaprzysiężenia swego gabinetu podkreślił, że program ruchu sił zbrojnych jasno formułuje stanowisko rządu w kwestii kolonialnej. „Portugalia — oświadczył płk. Goncalves — uznaje zasadę samookreślenia narodów kolonialnych ze wszystkimi jej konsekwencjami, aż do niepodległości włącznie". Stwierdzając, że sytuacja w Gwinei, Angoli i Mozambiku nie jest jednakowa, oświadczył, że jego rząd będzie dążył do takiego rozstrzygnięcia, które „nie prowadziłoby do rozwiązań neokolonialnych".

Premier stwierdził, że głównymi celami polityki jego gabinetu będzie podporządkowanie interesów wielkich przedsiębiorców interesowi narodowemu, prowadzenie polityki gospodarczej z myślą o najuboższych warstwach ludności, podniesienie poziomu oświaty i kultury politycznej narodu oraz ścisła realizacja programu z 25 kwietnia.

PARTIA KOMUNISTYCZNA UDZIELA POPARCIA NOWEMU RZĄDOWI TYMCZASOWEMU W PORTUGALII

LIZBONA, PAP.

Komisja polityczna Portugalskiej Partii Komunistycznej ogłosiła wczoraj rano oświadczenie, w którym stwierdza, iż „nowy rząd tymczasowy opierający się na ruchu sił zbrojnych i demokratycznych siłach politycznych jest w stanie z powodzeniem realizować program MFA". PPK wita z zadowoleniem utworzenie rządu i deklaruje, iż będzie dokładała wysiłków, aby przyczynić się do jego sukcesu.

Partia Komunistyczna wzywa do dalszego zacieśniania sojuszu mas ludowych z ruchem sił zbrojnych.

VII blok «Kozienic» w końcowym stadium montażu

KIELCE, PAP.

Nie słabnie tempo prac przy budowie elektrowni „Kozienice". W końcowe stadium wchodzi tam montaż siódmego z kolei turbozespołu o mocy 200 MW, który rozpocznie pracę w końcu sierpnia br. Tym samym utrwalony zostanie zainicjowany w „Kozienicach" trzymiesięczny cykl oddawania do eksploatacji 200-megawatowych turbozespołów.

Do zakończenia II etapu budowy wykonawcom elektrowni pozostają do przekazania jeszcze tylko dwa bloki (każdy o mocy 200 MW). Już w końcu listopada br., a więc przed tego rocznym szczytem jesienno-zimowym „Kozienice" osiągną moc 1600 MW.

Nastąpi to na ponad rok przed skróconym już uprzednio terminem.

SPOTKANIE A. KOSYGIN — E. KAIZER

MOSKWA. — Przewodniczący Rady Ministrów ZSRR Aleksiej Kosygin przyjął na Kremlu znanego amerykańskiego przemysłowca, przewodniczącego zarządu amerykańskiego koncernu Kaiser Industry — Edgara Kaisera. W rozmowie wziął udział wicepremier Władimir Kirillin.

ZAKOŃCZENIE ROZMÓW HUSAJN — SADAT

KAIR. — Prezydent Egiptu — Sadat i król Jordanii — Husajn zakończyli w Kairze 3-dniowe rozmowy poświęcone głównie problemowi normalizacji stosunków między Palestyńczykami i władzami jordańskimi. Wspólny komunikat zostanie opublikowany później w Kairze i Ammanie.

ARESZTOWANIA W ETIOPII

KAIR. — Radio Asmara podało, że w środę komitet sił zbrojnych w Etiopii aresztował gubernatora generalnego Erytrei oraz 6 wyższych urzędników tej prowincji. Według komunikatu radiowego w całej prowincji wprowadzono godzinę policyjną.

Etiopskie siły zbrojne objęły kontrolą drugie co do wielkości miasto tego kraju stolicę Erytrei — Asmarę.

OŚWIADCZENIE FULBRIGHTA

WASZYNGTON. — W ostatnich latach zostały podjęte znaczne wysiłki w celu poprawy stosunków amerykańsko - radzieckich — oświadczył w Senacie przewodniczący senackiej komisji spraw zagranicznych William Fulbright. Senator stwierdził, że rozładowanie napięcia w stosunkach między ZSRR i USA jest najważniejszym wydarzeniem na arenie międzynarodowej po drugiej wojnie światowej. Proces ten powinien być kontynuowany.

ze ŚWIATA

BEZROBOCIE W W. BRYTANII

LONDYN. — Według oficjalnych danych, opublikowanych w Londynie, liczba bezrobotnych w Wielkiej Brytanii znów wzrosła i wynosiła w połowie lipca 801.400, to znaczy o około 58 tys. osób więcej, niż w czerwcu. Oznacza to, że 2,5 proc. osób zdolnych do pracy pozostaje bez stałego zajęcia.

REKORD OPIESZAŁOŚCI

RZYM — Mieszkaniec Rzymu Valentino Talesco jest przekonany, że jego przypadek stanowi rekord opieszałości działania poczty: przekaz pieniężny wysłany do niego z urzędu pocztowego mieszczącego się w tym samym budynku szedł 39 dni. W ciągu tego czasu pokonał... 20 m.

PONOWNY WYSTĘP STREAKERA

Najsłynniejszy bodaj, streaker Ameryki — Robert Opel — znów trafił na łamy dzienników. Pojawił się bowiem nago w siedzibie rady miejskiej Los Angeles, gdzie grupa starszych pań demonstrowała na rzecz wprowadzenia zakazu prezentowania nadmiernej golizny na kalifornijskich plażach. Pan Robert Opel stał się głośny od czasu, gdy — żądny sławy — pojawił się nago na ceremonii wręczania filmowych Oscarów w kwietniu br.

Jednak na radnych miejskich sława streakera nie zrobiła żadnego wrażenia i wprowadzili zakaz nudyzmu na plażach wokół Los Angeles.

WHISKY Z 1898 ROKU

LONDYN. — Szkoccy nurkowie Pete i Ronnie Millerowie wydobyli w czasie jednej ze swoich podwodnych wypraw 22 butelki maltańskiej whisky z wraku statku, który spoczywał na dnie morza od 1898 roku.

NOWE OBLICZE MIASTA

Czy są na świecie miasta tak piękne aby ich urok urzekał każdego? Polak zachwyca się urodą Paryża wszystko jest tu dla niego piękne, interesujące. Ale proszę przeczytać co o Paryżu pisze prasa francuska, będąca przecież jakimś odbiciem opinii publicznej Krytykuje taką "świętość" jak wieża Eiffla, krytykuje nowe budownictwo za jego szablonowość, stare hale targowe, złe układy komunikacyjne powodujące stałe korki na ulicach... Cudem XX wieku miała być Brasilia miasto zbudowane na dziewiczych terenach, zaprojektowane przez urbanistyczne i architektoniczne sławy świata, miasto w którym zastosowano wszystko, co w nauce o rozwoju miast jest najnowocześniejsze. Okazało się ono wielkim niewypałem, pomnikiem nowoczesności, ale tylko pomnikiem.

Zielonej Górze daleko do Paryża czy Brasilii. No tak, ale przecież i tu mieszkają ludzie, a miasto spełnia określone funkcje. Jest tym przysłowiowym hotelem i centrum administracyjnym regionu o niebagatelnym już znaczeniu, jest miastem przemysłu i ośrodkiem turystycznym, ośrodkiem rozwijającego się szkolnictwa wyższego.

Zielona Góra jest także jednym z tych miast Polski, które w minionym XXX-leciu szybko wdrapały się na wysoki szczebel awansu.

Przed wojną było to przecież miasteczko 25 tysięczne, peryferyjne, o zupełnie marginesowym znaczeniu. Przypięto mu dość nieoczekiwanie ostrogi stolicy województwa z dodatkiem bardzo wielu ważnych funkcji. Rola centralnego administratora regionu determinowała oczywiście rozwój miasta, ale w czasie minionym czynnikiem miastotwórczym, bardziej chyba dynamicznym, był przemysł. Jego rozwój miał przede wszystkim wpływ na to, że Zielona Góra rozrosła się dość szybko do 80 tysięcy mieszkańców.

To zadecydowało między innymi o jej obecnym obliczu. Powstało co prawda kilka gmachów administracyjnych ale nie na miarę metropolii. Zresztą nie ma u nas wielkich instytucji o centralnym znaczeniu, które stać na budowę administracyjnych pałaców. Nacisk kładziono przede wszystkim na budownictwo mieszkaniowe. Trzeba dodać — dość monotonne w swej formie, ubogie kolorystycznie.

Zielonogórzanie są oczywiście patriotami swojego miasta, ale co jest cenne, nie kochają go bezkrytycznie. I nie wszystko to co budowano i jak budowano, zaspokaja ich ambicje.

Kolejnych planów miasta nie można posądzić o przerost ambicji. Ich twórcy przyjmowali za punkt wyjścia metodę składanki, doklejania do starej, przedwojennej zabudowy, nowych osiedli. Ostatni plan pochodzący z 1965 roku hołdował tej samej zasadzie, zakładał rozwój miasta w sposób koncentryczny. W konsekwencji rodziło się coś, co miało mieć w środku starą zabudowę z fabrykami i usługami a wokół nowe osiedla mieszkaniowe. Mimo, że plan ten został zrealizowany tylko częściowo, jego skutki są odczuwalne przez złe funkcjonowanie układów komunikacyjnych, zadymianie nowych dzielnic przez kominy fabryczne itp.

Swojego czasu toczyła się szeroka dyskusja na temat przyszłości miasta. Dyskutanci ustawili sobie na celowniku 300-tysięczną Zielonę Górę. Jednak mimo całej pożyteczności tej dyskusji, nie kwestionowano koncepcji urbanistycznych. A przecież już wtedy do Głogowa weszła miedź, do Gorzowa rozbudowa Stilonu, do Zielonej Góry Lumel. Już wtedy można było odczytać, że charakter województwa zaczyna się zdecydowanie zmieniać, że wchodzimy w okres przyspieszonej industrializacji i że w związku z tym zmieniać się muszą funkcje stolicy regionu. Już wtedy przecież układy koncentryczne uznane były w świecie za przestarzałe, zaczęto miasta budować inaczej, w układach ziarnistych, pasmowych (linearnych).

To, czego można się było spodziewać w połowie lat sześćdziesiątych, sprawdziło się z nawiązką. Złapaliśmy w żagle wysoką dynamikę w inwestycjach (w tym roku nakłady rzędu 12 miliardów złotych) w produkcji przemysłowej, którą najlepiej obrazują liczby. Rok 1970: wartość produkcji około 28 miliardów, 1974: — 70 miliardów, przewidywana na rok 1980 około 110 miliardów i na 1990 rok około 350 miliardów. Gwałtownie rozwija się przemysł miedziowy i będzie się przesuwał w kierunku na Nową Sól i Zieloną Górę.

To czego nie przewidziano — w odniesieniu do rozwoju miasta — w latach poprzednich, uwzględnione zostało w nowych planach rozbudowy Zielonej Góry, zatwierdzonych do realizacji przez ministra Gospodarki Terenami i Ochrony Środowiska **Jerzego Kusiaka** i wojewodę zielonogórskiego **Jana Lembasa** w dniu 5 lipca br.

Autorzy projektu **Krystyna Nahorska i Bogusław Jaskółowski** odstąpili w sposób zdecydowany od starych koncepcji układu koncentrycznego, przyjmując za punkt wyjścia układ pasmowy, ze ścisłym zespoleniem go z istniejącą zabudową. Myśląc kategoriami przyszłości założyli, że miasto wcześniej czy później stanie się ważnym biegunem wielkiej aglomeracji, która ciągnąć się będzie od Zielonej Góry przez Nową Sól, Bytom Odrzański, Głogów, Lubin aż do Wrocławia. Rozciągnęli projekt zabudowy wzdłuż magistrali kolejowej, która w przyszłości (zostawia się miejsce na dobudowę torów) służyć będzie także szybkiej komunikacji miejskiej. Przewidzieli, że nowe funkcje stolicy regionu wymagać będą rozbudowy szkolnictwa wyższego i zabezpieczyli dlań tereny, na których będzie się mogło ono rozwijać do stanu 10 tysięcy młodzieży na studiach stacjonarnych.

Spełnili jeszcze jeden ważny warunek. Zaproponowali rozwój zabudowy w kierunku Czerwieńska, który w przyszłości połączy się z Zieloną Górą i będzie jej węzłem kolejowym, szczególnie towarowym. Ale tu nie tylko o to chodzi. W ten sposób miasto przesunie się w kierunku wody, ku Odrze, a przecież właśnie kontaktu z wodą brak jest dzisiejszej Zielonej Górze.

Plan jest nowoczesny i śmiały, jednak autorów nie poniosły tanie ambicje. W 1990 roku Zielona Góra ma liczyć około 140 tysięcy mieszkańców i ta wielkość została wzięta pod uwagę. Nie silono się na projektowanie ogromnej metropolii, choćby tylko w zarysie. Bardzo słusznie. Bo człowiekowi jest ostatecznie obojętne czy mieszka w mieście milionowym czy 150-tysięcznym. Jego interesuje funkcjonalność miasta, to czy zapewnia mu ono wygodę, spokój, możliwość szybkiej komunikacji. Nie jest także najistotniejsze to, czy w przyszłej aglomeracji więcej mieszkańców będzie liczyć Głogów czy Zielona Góra. Słusznie więc projektanci założyli, że Zielona Góra ma spełniać przede wszystkim funkcje administracyjno - usługowe w najszerszym znaczeniu tego słowa, a dopiero później przemysłowe. Odwrotnie niż np. Nowa Sól czy Głogów, gdzie przemysł będzie czynnikiem decydującym.

Plan ma wiele innych cech nowoczesności i wskazujących na to, że w sposób maksymalny starano się uwzględnić interesy mieszkańców, interesy człowieka.

Po północnej stronie magistrali kolejowej ciągnąć się będzie strefa przemysłowa, po jej drugiej stronie strefa usług, a za nią pasmo zabudowy mieszkalnej. Ułatwiać będzie to możliwość korzystania z usług tak mieszkańcom osiedli jak i załogom po wyjściu z pracy. Pomyślano o terenach zielonych, rekreacyjnych itd.

Teraz nadszedł czas realizacji planu. Efektów nie spodziewamy się jutro. Budowa miasta to nie pieczenie bułek. A przy okazji można sobie jednego życzyć: aby architekci dostroili się do urbanistów. Abyśmy w nowoczesnym mieście mieli nowoczesne domy.

MARIAN ŚWIERCZYŃSKI

Maszyny rolnicze z NRD

Przemysł maszyn rolniczych NRD specjalizuje się w ramach RWPG w produkcji różnego typu maszyn zbożowych. Polska importuje z NRD poważne ilości tego typu maszyn o wartości ok. 60 mln zł dew. rocznie.

W tym roku np. zakupimy w NRD tysiąc pras do słomy, 90 oczyszczalni ziarna, 600 wialni, 100 silosów zbożowych i 300 składanych silosów zbożowych o pojemności po 150 ton oraz znaczne ilości samojezdnych sieczkarni zbierających i żniwiarek pokosowych. Jeśli idzie o maszyny przeznaczone do innych celów, zakupimy też w NRD 5 tys. dojarek elektrycznych oraz 250 kolumn parnikowych. Przewiduje się, że w przyszłym roku zakupy tych maszyn jeszcze się zwiększą.

Eksport polskich maszyn rolniczych do NRD ma znacznie skromniejsze rozmiary niż import. Jego roczna wartość tylko nieco przekracza 10 mln zł dew. Eksportujemy głównie duże suszarnie zbożowe, opryskiwacze plecakowe i parniki elektryczne. Jedna z poważniejszych przeszkód stojących na drodze do rozszerzenia rozmiarów eksportu polskich maszyn rolniczych do NRD jest odmienna struktura rolnictwa w obydwóch naszych krajach.

Współpraca RWPG



Nowoczesne radzieckie maszyny drogowe zastosowano przy przebudowie drogi nr 22 łączącej węgierskie miasta Balassagyarmat i Szecseny. 16-kilometrowy odcinek ukończony będzie do sierpnia br.

CAF — MTI

W walce z chorobami cywilizacji

Psycholog pilnie poszukiwany

W ciągu ostatnich lat poważnym zmianom uległa pozycja psychologii w naszym społeczeństwie. Przyznaje się jej powszechnie użyteczność praktyczną — i oczekuje się od niej pomocy w organizowaniu i kierowaniu życiem społecznym. Psychologowie biorą udział w różnorodnych przedsięwzięciach społecznych — choćby np. jako doradcy na różnych szczeblach resortów gospodarczych. Powierza się im odpowiedzialne zadania w służbie zdrowia, w wojsku, szkolnictwie.

Doskonalenie systemu funkcjonowania gospodarki wymaga m. in. badań nad psychologicznymi warunkami działania organizacji gospodarczych, nad psychologicznymi podstawami efektywnego zarządzania, nad doborem i rozmieszczeniem kadr, nad efektywnym kierowaniem zespołami ludzkimi itp.

Poważne zadania ma do spełnienia psychologia kliniczna. Od niej wymagamy intensyfikacji walki z chorobami społecznymi — co wymaga m. in. rozbudowania działalności rehabilitacyjnej i opieki nad ludźmi chorymi i kalekimi, których liczebność ocenia się na ok. 13 proc. populacji. Są więc potrzebne badania nad źródłami chorób, nad rolą psychologicznego stressu w powstawaniu zaburzeń, nad odpornością ludzi za obciążenie niesione przez współczesną cywilizację.

Duże znaczenie ma zwalczanie ujemnych następstw społecznych, powstałych przy rozpadzie starych struktur, przy industrializacji, migracji, przy przemianach obyczajowości. Od psychologów wymaga się także wyjaśnienia problemów alkoholizmu, chuligaństwa, narkomanii — i znalezienia sposobów zwalczania ich źródeł i przejawów.

POLSKIE PATENTY

Maszyna do przerobu śmieci

W Instytucie Gospodarki Komunalnej opracowana została maszyna do rozdrabniania i rozdzielania odpadków miejskich, przeznaczonych do kompostowania. Wynalazek, którego twórcą jest Tadeusz Antolak, doczekał się niedawno opisu patentowego.

Odpadki miejskie jako takie nie nadają się do kompostowania, ponieważ zawierają sporą ilość metali, ceramiki, szkła, tworzyw sztucznych, kamieni i żużla. Te składniki muszą być z rozdrobnionej masy, przeznaczonej do przeróbki na kompost, usunięte Spośród znanych maszyn do rozdrabniania odpadków miejskich do najnowocześniejszych należy tak zwany „Novorotor" produkowany w NRF. Niestety, takie maszyny posiadają sporo wad, bowiem w celu usunięcia z masy kompostowej części szkodliwych, jak metale, folie plastyczne itd. trzeba stosować dodatkowe drogie urządzenia.

Wynalazek opracowany w IGK, dzięki swojej konstrukcji pozwala na samoczynne wydzielenie twardych, nierozdrobnionych materiałów zanieczyszczających kompost oraz dokładne i równomierne rozdrobnienie pozostałych odpadków. Maszyna rozdrabniająco-separacyjna do odpadków miejskich polskiej konstrukcji posiada obudowę z wlotowym otworem u góry, zespoły wirujące składające się z dwóch wałów wirników, rzędu okrągłych tarcz osadzonych na wałach i cztery rzędy młotków. W jednej operacji produkcyjnej urządzenie to pozwala na dokładne rozdrobnienie całej masy odpadków w bardzo szybkim czasie. Jego wirniki pracują bowiem z szybkością 3.000 obrotów na minutę.

Kronika obyczajów

KONIEC HANDLU Z CEBULAKIEM

Moje stosunki handlowe z panem Józefem Cebulakiem mają wieloletnią historię. Nie daj Boże, abyśmy obydwaj popadli kiedyś w ręce dobrego psychiatry... Dorośli mężczyźni są nieraz jak dzieci — robią głupstwa. Myślę tu o sobie, nie o Józefie C. który gotów jest każdemu, kto tylko zechce, sprzedać nawet Wieżę Braniborską...

Przed ośmiu laty pan C. odkrył we mnie pokaźny rynek zbytu. Pierwszą rzeczą jaką mi opylił, był parkerowski komplet do pisania, za tysiąc siedemset złotych. Miał rachunki, przeliczyliśmy dolary na złotówki, tak wyszło, tak się zapłaciło. Z tego kompletu dawno zostały drzazgi, bo to była słabizna. Najważniejsze było to, że pan Józef C. potrafił mnie przekonać, iż na tak drogim sprzęcie pisarskim powinno być konieczne wygrawerowane pełne imię i nazwisko, na wypadek zguby. Wygrawerowanie pełnego imienia i nazwiska odbyło się w Warszawie, na poczekaniu. Każda literka kosztowała cztery złote.

W rok później, kiedy jeszcze miniaturyzacja radioodbiorników nie osiągnęła szczytu, Józef C. pokazał mi niby od niechcenia, japońskie radyjko, które z powodzeniem mieściło się w opakowaniu po „Carmenach". Kusił mnie tym cackiem dwa dni, aż zapłaciłem za nie tysiąc złotych. Znaczna część tej kwoty przekazana została Józefowi C. przelewem (do gardła) w „Polanie", a jej równowartość stanowił płyn o tajemniczym skrócie VSOP. Wówczas mieszkałem na poddaszu przy ulicy Tkackiej i nie miałem nawet radia...

Handlowaliśmy jeszcze wiele razy. Polubiłem Józefa C. bo odznaczał się ogromnym poczuciem humoru, a także krytycznym spojrzeniem, do tego stopnia, że nieustannie mówił o potrzebie naprawy Rzeczypospolitej. Krótko przed piłkarskimi mistrzostwami świata Józef C. rzekł:

— Jadę na Zachód, co panu przywieźć?

— Magnetofon reporterski marki „Philips" — powiedziałem zdecydowany na taką rzecz.

— Daj pan trzy tysiące zaliczki...

— Po tylu latach znajomości nie ma pan do mnie zaufania? — powiedziałem z wyrzutem.

— Panie, pan ma „Trabanta", jaką ja mam gwarancję, że pan się nie zabije przed moim powrotem? — zapytał.

— A kto mi zagwarantuje, że pan szczęśliwie wróci do kraju .. Co wtedy będzie z moimi trzema tysiącami?

Poszliśmy, każdy w swoją stronę, nie ubiwszy tym razem interesu...

REDAKTOR UCHO

ROK, KTÓRY ZNACZYŁ WIELE

— Miniony rok szkolny był okresem intensywnej pracy wszystkich nauczycieli i pracowników administracji szkolnej, pracy wynikającej z ogromu zadań polityki oświatowej lat ostatnich. I to zarówno w dziedzinie oddziaływania wychowawczego szkoły, jak i w doskonaleniu dydaktyki. Przede wszystkim wprowadziliśmy głęboką reorganizację szkolnictwa wiejskiego powołując w 33 gminach szkoły zbiorcze. Był to rok umacniania ich w sensie organizacyjnym, opracowywania form zarządzania gminną oświatą. Jednocześnie z chwilą otwarcia tych 33 szkół rozpoczęliśmy przygotowania do otwarcia dalszych 37 gminnych szkół zbiorczych. Zrobiliśmy pierwszy krok na drodze do reformy całego szkolnictwa.

Od tych stwierdzeń rozpoczęliśmy z wicekuratorem okręgu szkolnego — **JULIANEM DOBOSZEM** rozmowę o tym, co przyniósł rok szkolny 1973/74. Bo też sprawy reorganizacji szkolnictwa wiejskiego, lub inaczej mówiąc — wyrównywania poziomu pracy szkół na wsi, były rzeczą najważniejszą w tym okresie w lubuskiej oświacie. Od tego problemu więc rozpocznę rejestr dokonań minionego roku szkolnego.

Pod „obstrzał" proponuję wziąć gminne szkoły zbiorcze w powiecie świebodzińskim. Otwarto tu 1 września 1973 roku dwie takie szkoły: w Łagowie i w Szczańcu. Zastępcy inspektora szkolnego **Jan Prochera i Czesław Sawicki** na mój użytek formułują listę kłopotów związanych z uruchomieniem tych szkół: po pierwsze — obawy przed dowozem dzieci, przed kosztami z tym związanymi; po drugie — obawa, że wraz z zamknięciem niektórych szkół nastąpi w środowisku utrata ośrodka promieniowania kultur otwórczego; po trzecie — koszty dożywiania dzieci; po czwarte — brak pomieszczeń rekreacyjnych w niektórych szkołach: świetlice, poczekalnie, itp. A co ciekawe — obaj moi rozmówcy zgodnie stwierdzili, że **sprawy kadrowe w powiecie świebodzińskim nie stanowiły problemu.**

— Na podstawie wizytacji stwierdzono — mówi J. Prochera — iż wyniki nauczania w czasie tego jednego roku wyraźnie poprawiły się. Opłaca się strata czasu na przyjazdy, skoro samo nauczanie i wychowanie na tym zyskało poważnie. I nauczyciele przebywają w większym zespole, wyraźna jest presja środowiska dopingująca do lepszej pracy.

— Z mojego punktu widzenia — dodaje Cz. Sawicki — najistotniejsze w minionym roku było wprowadzenie i realizacja elementów systemu wychowawczego według prof. Heliodora Muszyńskiego, wprowadzanie ceremoniału szkolnego, rozwoju organizacji szkolnych i zajęć pozalekcyjnych, a także zaktywizowanie prac komisji opiekuńczo-wychowawczych.

Z „Oceny funkcjonowania powołanych w roku szkolnym 1973/74 zbiorczych szkół gminnych w powiecie świebodzińskim" wynika, że koncepcja zbiorczej szkoły zyskała aprobatę społeczeństwa, została twórczo przyjęta przez środowisko nauczycielskie i uznana za drugi dom przez większość uczniów. Wypełniają te szkoły właściwie swoje zadania, tak dydaktyczne jak i wychowawcze oraz opiekuńcze, mimo trudności właściwych przecież każdym startom. W obu szkołach gminnych w powiecie świebodzińskim działają zespoły samokształceniowe nauczycieli, które systematycznie odbywają posiedzenia szkoleniowe. Lepsze wyposażenie tych szkół (obie otrzymały poza właściwym budżetem dodatkowo po 100 tys. złotych z KOS) w pomoce oraz systematyczne dokształcanie kadry wpływa na coraz efektywniejszą ich pracę.

Tak ta sprawa wygląda z bliska. A jak było w województwie. Wróćmy więc do rozmowy z wicekuratorem Doboszem.

— Co dała nam reorganizacja szkolnictwa wiejskiego? Polepszyło się wyposażenie szkół w środki dydaktyczne i urządzenia szkolne; osiągnięto to poprzez zakupy oraz skoncentrowanie posiadanego sprzętu, dotychczas rozproszonego. Osiągnięto to, że większość przedmiotów uczy kadra odpowiednio wyspecjalizowana. Zwiększyła się liczba dzieci wiejskich uczących się w wysoko zorganizowanych szkołach. Szkoły rozwinęły pracę wyrównawczą zmierzającą do przyspieszenia rozwoju uczniów wiejskich. Przyczyniły się do stworzenia warunków dla rozwoju uzdolnień i zainteresowań dzieci. Rozwinęła się też praca ZHP.

Na niedawnej konferencji prasowej w Kuratorium kurator **ZBYSZKO PIWOŃSKI** sypnął następującymi liczbami: w roku 1972/73 w Zielonogórskiem było 771 samodzielnych szkół, w roku 1973/74 — 596 szkół, w roku 1974/75 będzie ich 446. Te zmniejszające się liczby świadczą o likwidowaniu szkół o niskim stopniu zorganizowania. W 1972/73 roku mieliśmy 52 szkoły o pięciu nauczycielach, rok później — 37 szkół, w nowym roku szkolnym będzie ich tylko 21. Podobnie zmniejsza się liczba szkół zatrudniających czterech i sześciu nauczycieli.

Na tej konferencji kurator stwierdził:

— Uważamy to za sukces, że coraz mniej młodzieży uczyć się będzie w szkołach nie gwarantujących odpowiedniego poziomu. Cieszymy się, iż te zmiany spotkały się z aprobatą społeczeństwa.

Przeprowadzając gruntowne zmiany organizacyjne nie zaniedbywano spraw dydaktycznych. Na ten temat rozmawiałem w Międzyrzeczu z inspektorem szkolnym **EDWARDEM WIŚNIEWSKIM.**

— W szkołach w Międzyrzeczu, Zbąszynku i Trzcielu prowadziliśmy eksperyment w zakresie nauczania matematyki według nowego programu. Stwierdzamy, że program ten stwarza lepsze warunki opanowania tego trudnego przedmiotu. We wszystkich naszych szkołach od kwietnia pracowały tzw. zespoły wyrównawcze dla klas I—IV. Rozbudowaliśmy system kółek przedmiotowych. We wszystkich szkołach są świetlice, niektóre z nich modernizujemy. Był to dobry rok, absorbujący uwagę. Nauczyciele włożyli naprawdę wiele wysiłku w swą pracę. Mogę stwierdzić, że dobrze wchodzimy w nowy rok szkolny.

Z zagadnień dydaktycznych na szczególną uwagę zasługują tegoroczne matury, odbyte wedle nowego, chyba doskonalszego od dotychczasowego, regulaminu. Tego roku świadectwa dojrzałości otrzymało 6.016 absolwentów, w tym 5.200 absolwentów szkół młodzieżowych.

Przysłuchiwałem się dyskusji na naradzie dyrektorów szkół zawodowych, zwołanej w końcu roku szkolnego przez wicekuratora **STANISŁAWA BIELECHA.** Jednym z punktów tej narady była właśnie ocena matur. O nowym regulaminie matur mówiono pozytywnie, bo stwarzał uczniom klas ostatnich szerokie możliwości. Można było po prostu dokonywać wyboru egzaminu z dowolnych szkolnych przedmiotów. Wszyscy uczniowie oceniali to udogodnienie wysoko. Niektórzy nauczyciele jednak stwierdzali, że ten regulamin zbyt ułatwia sprawę i nie daje wglądu w rzeczywistą wiedzę uczniów. Już na naradzie zdanie to spotkało się z repliką. Mówiono, że to prawda, iż nowy regulamin ułatwia egzamin, ale też sprawia, że uczeń, który nie jest przygotowany, nie zda go. Z pozytywną oceną dyrektorów spotkał się punkt mówiący o możliwości przygotowywania przez uczniów pisemnych prac dyplomowych.

Podsumowując ów punkt dyrektorskiej narady wicekurator Bielech stwierdził:

— Nowy regulamin jest — naszym zdaniem — dobry, preferujący interesy ucznia. Solidaryzuję się z wszystkimi tymi, którzy mówili, że obowiązkiem nauczyciela jest umiejętne operowanie nowym regulaminem, aby uczniowie odnieśli jak największe korzyści z matur. Nie chodzi o zbytnie ułatwianie zdania matury, ale nie można też wprowadzać atmosfery strachu, nerwowości. Stwierdzamy też, że było wiele wartościowych, czasem aż zaskakujących, prac dyplomowych.

Niestety, niewiele z bogatej tegorocznej tematyki oświatowej udało mi się przekazać w powyższym artykule. Trzeba będzie jeszcze wracać do rozmów z przedstawicielami lubuskiej oświaty. I uwierzyć im, że miniony rok znaczył wiele.

JAN J. DĘBEK

Po uchwaleniu funduszu alimentacyjnego

W trosce o interes rodziny

WARSZAWA, PAP.

Uchwalona przez Sejm ustawa o „Funduszu alimentacyjnym" jest kolejnym ogniwem w łańcuchu podjętych w ostatnim okresie decyzji mających na celu wzmocnienie i rozbudowę systemu zabezpieczenia interesów rodziny, matki i dziecka oraz ludzi w wieku podeszłym.

Wystarczy przypomnieć przedłużenie urlopów macierzyńskich i dalsze rozszerzenie uprawnień z tego tytułu, zapewnione w kodeksie pracy, który Sejm uchwalił przed niespełna miesiącem.

Za dwa tygodnie rozpoczyna się reforma zasiłków rodzinnych, polegająca na ich podwyższeniu w rodzinach o niewielkich dochodach. Od 1 sierpnia będą również podniesione o 500 zł zasiłki na dzieci kalekie.

Przesłanki humanitarne przyświecające tym decyzjom legły również u źródeł koncepcji funduszu alimentacyjnego, regulującego jeden z najdotkliwszych problemów społecznych. O narastaniu tego problemu świadczy m.in. statystyka spraw o alimenty, kierowanych do sądów: w ciągu ostatnich 5 lat powiększyła się ona w trójnasób.

Liczbę rodzin, które znajdują się w szczególnie trudnej sytuacji życiowej, z braku możliwości uzyskania należnych im orzeczonych przez sąd alimentów, szacuje się dziś na ok. 100 tys.

Na utworzenie funduszu przeznacza się blisko pół miliarda złotych. Maksymalna kwota 500 zł wypłacana z funduszu, odpowiada przeciętnej wysokości obecnie zasądzanych świadczeń. Wielkość dochodów rodziny uprawniająca do wypłat alimentów z funduszu (do 1400 zł na osobę) wyraźnie określa sytuację materialną, która upoważnia do pomocy państwa. Tę samą granicę dochodów przyjęto, konsekwentnie określając uprawnienia do wyższych zasiłków rodzinnych. Na tyle nas na razie stać. Warto jednak podkreślić, że ustawa o funduszu daje możliwość przyszłych podwyżek zarówno alimentów wypłacanych przez państwo, jak podniesienia „progu zamożności" który do tych świadczeń upoważnia.

Skala problemu alimentów jest znacznie większa, niż by to wynikało ze statystyk spraw o te świadczenia. Decydują o niej nie tylko względy ekonomiczne, ale i ogólnospołeczne, moralne, nakazujące chronić dobro rodziny i z całą surowością domagać się poszanowania podstawowego obowiązku, jaki z tego tytułu przypada człowiekowi dorosłemu: dbałości o warunki egzystencji rodziny. Te właśnie cele stały się punktem wyjścia ustawy, która zapewniając polepszenie sytuacji materialnej dzieci i ludzi starszych z rodzin żyjących w trudnych warunkach, zaostrza równocześnie odpowiedzialność osób zobowiązanych do alimentów.

Przejęcie przez państwo wypłat alimentów osobom do nich uprawnionym a nie będącym w stanie ich uzyskać, nie oznacza więc uwolnienia opornych dłużników od tego obowiązku. Przeciwnie — państwo staje się ich wierzycielem, konsekwentnym i surowym o znacznie lepszych możliwościach egzekwowania uprawnień rodziny, niż zastraszona nieraz kobieta, czy stary ojciec. Możliwości te ustawa rozszerzyła. Wystarczy uświadomić sobie, że dłużnik będzie musiał nie tylko zwrócić ZUS kwotę wypłaconą rodzinie ale i ponieść koszty związane z przyznaniem i wypłatą tych świadczeń. Równocześnie zaostrza się odpowiedzialność za uchylanie się od alimentów, a zwłaszcza za zaniedbanie obowiązku powiadomienia o zmianie miejsca pobytu. Postępowanie takie, obok klimatu społecznego potępienia, powinno podziałać deprymująco na ludzi, którzy uchylają się od swych powinności rodzinnych.

ROMANA KALECKA

Obrady Sejmu PRL

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Zasadnicze postanowienia amnestii sprowadzają się do darowania kar pozbawienia wolności do lat 2, złagodzenia o połowę kar do lat 3, a w określonych przypadkach do lat 5 oraz darowania w jednej trzeciej pozostałych kar (wynoszących nawet do 15 l.). Zwolnienia osób objętych amnestią mają zostać zakończone do 31 sierpnia br.

Na tym samym posiedzeniu Sejm — na podstawie ustawy — postanowił o utworzeniu funduszu alimentacyjnego. Ten akt prawny poprawić ma trudną sytuację rodzin, nie mogących wyegzekwować należnych im alimentów. Izba przyjęła ustawę określającą warunki rozwoju prywatnego handlu, gastronomii i usług.

Sejm podjął uchwałę o zwołaniu w dniu 21 bm. uroczystego posiedzenia Izby — w związku z 30-leciem Polski Ludowej.

W ławach Rady Państwa zajęli miejsca jej członkowie z przewodniczącym Rady — **Henrykiem Jabłońskim.**

Obecni byli członkowie rządu z premierem — **Piotrem Jaroszewiczem.**

Sprawozdawcy parlamentarni PAP relacjonują:

O godz. 17.00 rozpoczęło się plenarne posiedzenie Sejmu.

Pos. **Sabina Boroń** PZPR przedstawiła — w imieniu Komisji Pracy i Spraw Socjalnych — rządowy projekt ustawy o funduszu alimentacyjnym. Podkreśliła, że projekt ustawy jest wyrazem konsekwentnej realizacji uchwał VI Ziazdu PZPR, XII Plenum KC PZPR, a także programu rządu, podjętego w trosce o zapewnienie rodzinie warunków jak najlepszego spełniania funkcji opiekuńczo-wychowawczych.

Do podstawowych założeń projektu ustawy posłanka zaliczyła: — przejęcie przez państwo wypłat alimentów osobom do nich uprawnionym, a nie mogącym ich uzyskać;

- wzmocnienie odpowiedzialności osób zobowiązanych do świadczeń alimentacyjnych;
- usprawnienie działalności organów państwowych współdziałających przy egzekwowaniu alimentów;
- stworzenie różnego rodzaju preferencji dla należności alimentacyjnych.

Przewiduje się — kontynuowała S. Boroń — że państwo zapewnić ma stałe świadczenia z funduszu alimentacyjnego w wysokości zasądzonych świadczeń do sumy 500 złotych miesięcznie. Wzięto przy tym pod uwagę fakt, że nie istnieje społeczna potrzeba zapewnienia świadczeń osobom, które mają pełne utrzymanie z funduszów publicznych, a także osobom znajdującym się w lepszej sytuacji materialnej. Wypłaty należności dokonywane będą przez ZUS.

Zawarte w ustawie unormowania — podkreśliła posłanka — łącznie z innymi przepisami powinny doprowadzić do tego, aby uchylanie się od alimentacji było nieopłacalne.

W dyskusji związanej z funduszem alimentacyjnym przemawiał pos. **Kazimierz Piotrowski** (ZSL), który wskazał, że na wsi notuje się więcej niż w mieście przypadków uchylania się od płacenia alimentów na rzecz rodziców. Rządowy projekt ustawy o funduszu alimentacyjnym reguluje ten problem.

Pos. **Monika Kąkol** (bezp.) podkreśliła, że proponowane w rządowym projekcie rozwiązania stwarzają stałą pomoc rodzinie w przypadkach gdy egzekucja ustalonych należności jest niemożliwa. Ma to ogromne znaczenie dla wzmocnienia funkcji opiekuńczych rodziny. Zabezpieczenie materialne z funduszu alimentacyjnego pozwoli — zdaniem posłanki — na poświęcenie przez kobiety więcej czasu dzieciom, a tym samym prawidłowe wychowywanie młodego pokolenia.

Sejm w głosowaniu uchwalił ustawę o funduszu alimentacyjnym.

Następnie pos. **Edward Chrostek** (SD) przedstawił Izbie sprawozdanie sejmowej Komisji Handlu Wewnętrznego, o rządowym projekcie ustawy o wykonywaniu handlu oraz niektórych innych rodzajów działalności przez jednostki gospodarki nieuspołecznionej. Poseł podkreślił, iż rząd wychodził z założenia, że nieuspołeczniony handel i gastronomia mają do spełnienia ważną rolę w coraz lepszym zaspokajaniu rosnących potrzeb rynku.

Projekt zakłada zwiększenie odpowiedzialności terenowych organów administracji państwowej za zgodne z potrzebami regionu efekty polityki koncesyjnej. Uwzględnia przy tym możliwość odmowy wydania uprawnienia jeżeli rozmiary lub rodzaj wykonywanej działalności byłyby sprzeczne z interesem społecznym.

W głosowaniu Izba uchwaliła tę ustawę.

Z kolei głos zabrał pos. **Witold Jarosiński** (PZPR). (Skrót wystąpienia W. Jarosińskiego podajemy obok).

W głosowaniu Sejm uchwalił ustawę o amnestii.

W kolejnym punkcie porządku obrad Sejm — na wniosek Konwentu Seniorów — podjął dwie uchwały.

Uchwała pierwsza dotyczy zwołania w dniu 21 lipca br uroczystego posiedzenia Sejmu w związku z XXX-leciem Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Uchwała druga postanawia o zamknięciu V sesji Sejmu z dniem 22 lipca br.

Na tym zakończyło się plenarne posiedzenie Sejmu PRL.

AMNESTIA - SZANSĄ pełnego powrotu do społeczeństwa

Skrót wystąpienia posła Witolda Jarosińskiego

Decyzja o zastosowaniu amnestii na 30-lecie Polski Ludowej jest w pełni uzasadniona i celowa. Pomyślnie bowiem przebiega proces socjalistycznych przemian naszego społeczeństwa i z powodzeniem realizowany jest program społeczno-gospodarczego rozwoju kraju. Systematycznie wzrasta dyscyplina społeczna i polepsza się stan bezpieczeństwa i porządku publicznego. Istotny wpływ na ten stan rzeczy ma podnoszenie się poziomu świadomości i kultury prawnej obywateli, a także skuteczniejsza działalność organów ścigania i wymiaru sprawiedliwości.

Mamy zatem wszelkie podstawy oczekiwać, że amnestia stworzy dodatkową, zasadniczej wagi szansę szybszego powrotu do normalnego życia i podjęcia użytecznej pracy dla niemałej części spośród tych osób, które dopuściły się przestępstw i wykroczeń, a które rokują nadzieję na przestrzeganie w przyszłości zasad porządku prawnego.

W myśl projektu ustawy amnestia ma dotyczyć przestępstw i wykroczeń w tym również skarbowych — popełnianych przed dniem 15 czerwca 1974 r.

Amnestia jest zgodna z dotychczasowym, słusznym kierunkiem surowego karania sprawców najgroźniejszych przestępstw, przy jednoczesnym łagodniejszym, bardziej elastycznym traktowaniu sprawców przestępstw drobniejszych, o mniejszym stopniu społecznego niebezpieczeństwa.

Proponuje się całkowite darowanie kar pozbawienia wolności do lat 2, złagodzenie o połowę kar pozbawienia wolności od lat 2 do 3, a za przestępstwa nieumyślne (z wyjątkiem nieumyślnego spowodowania śmierci) do lat 5; oraz złagodzenie o 1/3 pozostałych kar pozbawienia wolności orzeczonych w rozmiarze nawet do lat 15. Daruje się też kary ograniczenia wolności oraz grzywny orzeczone jako kary samoistne w wysokości do 1.000 zł, a także kary aresztu wojskowego.

W stosunku do kobiet, mających na wychowaniu dzieci do lat 16, ludzi starszych (kobiety powyżej 50 lat i mężczyźni powyżej 60 lat) oraz młodocianych, którzy w chwili popełnienia przestępstw nie mieli ukończonych 18 lat, amnestia jest szersza. Daruje się im całkowicie kary pozbawienia wolności do lat 3, łagodzi o połowę kary pozbawienia wolności powyżej lat 3 do lat 5, a karę surowszą (do 15 lat) łagodzi się o 1/3.

W myśl projektu, spod amnestii wyłączonych jest szereg przestępstw najgroźniejszych, takich jak m.in. zbrodnie popełnione przez faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy oraz inne zbrodnie wojenne i przeciwko ludzkości, umyślne zabójstwo, rabunek, gwałt, umyślne spowodowanie pożaru, najcięższe wypadki zagarnięcia mienia społecznego oraz przestępstw dewizowych i celnych, przekupstwo, płatna protekcja, spowodowanie poważnej w skutkach katastrofy i poważnego przestępstwa drogowego w stanie nietrzeźwym oraz recydywa i przestępstwa o charakterze chuligańskim.

Obecny projekt znacznie mocniej uzależnia możliwość korzystania z dobrodziejstw amnestii od dalszego postępowania osób nią objętych. W razie popełnienia nowego przestępstwa, za które orzeczono karę pozbawienia wolności, lub uchylania się od nałożonego na sprawcę obowiązku wykonywania pracy, akt amnestii będzie cofnięty.

Tworząc szanse dla podjęcia uczciwego życia nie chcemy traktować aktu amnestyjnego, jako bezwarunkowego aktu łaski. Z amnestii będą mogli w pełni skorzystać jedynie ci, którzy rzeczywiście będą chcieli powrócić na drogę postępowania zgodnego z obowiązującym porządkiem prawnym.

Mając na uwadze, że jedną z podstawowych przyczyn sprzyjających przestępczości jest pozostawanie poza pracą, wprowadza się możliwość zobowiązania osób, korzystających z amnestii do podjęcia w terminie 3 miesięcy stałej pracy zarobkowej. Obowiązek taki nie będzie nakładany na osoby już pracujące lub niezdolne do pracy, na osoby zatrudnione we własnych gospodarstwach rolnych itp. Natomiast nałożenie takiego obowiązku będzie konieczne, gdy pozostawanie sprawcy poza pracą prowadziło do pasożytniczego trybu życia i było czynnikiem kryminogennym.

Uchylanie się od nałożonego obowiązku wykonywania stałej pracy zarobkowej, w ciągu 2 lat, pociągać będzie za sobą, uchylenie orzeczenia o zastosowaniu amnestii. Takie same skutki spowoduje popełnienie przez osobę, która z amnestii skorzystała, w okresie 2 lat od wejścia w życie ustawy, nowego umyślnego przestępstwa. W razie uchylenia orzeczenia o amnestii kary darowane lub złagodzone podlegają wykonaniu w takiej wysokości, w jakiej były uprzednio orzeczone a umorzone postępowanie zostaje na nowo podjęte.

Mając na względzie dobro społeczne, projekt przewiduje, że w razie darowania kary — podlegają wykonaniu prawomocne orzeczenia o pozbawieniu praw rodzicielskich lub opiekuńczych, zakazie zajmowania określonych stanowisk, wykonywania zawodu, zakazie prowadzenia pojazdów mechanicznych, konfiskacie mienia, przepadku rzeczy, degradacji, obniżeniu stopnia wojskowego, umieszczeniu w ośrodku przystosowania społecznego itp.

Projektowana ustawa nie przewiduje abolicji. Abolicja polega na puszczeniu w niepamięć i przebaczeniu przestępstw, co pociąga za sobą ten skutek, że postępowania o przestępstwa abolicyjne nie wszczyna się, postępowanie wszczęte — umarza się, kary daruje się, zaś karty karne usuwa się z rejestru skazanych.

Jest to słuszne, gdyż abolicja uniemożliwia stosowanie środków o charakterze wychowawczym i zapobiegawczym i rodzi sugestie, że wskutek upływu czasu ulegają złagodzeniu społeczne oceny naruszeń prawa.

Projekt przewiduje, że darowanie i złagodzenie kar stosuje się jedynie wobec sprawców przestępstw popełnionych przed dniem 15 czerwca 1974 r. znanych organom ścigania przed dniem wejścia w życie amnestii.

Jeśli chodzi o przestępstwa popełnione przed dniem 15 czerwca 1974 r., ale jeszcze nie znane organom ścigania — amnestię można będzie stosować jedynie w wypadku, gdy sprawca takiego przestępstwa zgłosi się do organów ścigania przed dniem 15 czerwca 1975 r. i ujawni istotne okoliczności czynu oraz osoby, które z nim współdziałały w dokonaniu tego przestępstwa.

W stosunku do tych spraw amnestia będzie miała szerszy zakres. Postępowanie zostanie umorzone, gdy przestępstwo zagrożone jest karą pozbawienia wolności do lat 5. Gdyby chodziło o orzeczenie kary w rozmiarze powyżej 5 lat do 15 — podlegać będzie darowaniu połowa kary, a nawet — na wniosek prokuratora — cała kara. Ponadto do osób ujawniających się nie stosuje się kary śmierci, nie stosuje się również — w postępowaniu przygotowawczym tymczasowego aresztowania.

W celu stworzenia zachęty do zrywania z przestępną działalnością projekt przewiduje, że takie same zasady stosowane będą wobec sprawcy przestępstwa, które trwa jeszcze po dniu 14 czerwca 1974 r. lub popełnionego przed dniem 15 czerwca 1974 r. ale nie podlegającego amnestii — jeżeli sprawca zgłosi się przed dniem 15 czerwca 1975 r.

Przepis o ujawnieniu daje więc dużą szansę ludziom pragnącym zerwać dobrowolnie ze swą przestępczą działalnością i pomóc w naprawieniu wyrządzonych szkód. Otwiera to dla nich drogę powrotu do uczciwego życia, zdejmując lub bardzo łagodząc wiszącą nad nim karę.

Amnestia nie obejmuje środków wychowawczych nałożonych na nieletnich — tj. tych, którzy w chwili popełnienia czynu nie ukończyli 17 lat. Nie podlegają też amnestii czyny popełnione przez osoby między 17 a 18 rokiem życia, jeżeli zamiast kary sąd zastosował wobec nich środki wychowawcze.

W celu uniknięcia trudności związanych z zatrudnieniem osób zwalnianych z zakładów karnych oraz stworzenia lepszych warunków społecznej adaptacji projekt przewiduje, że zwolnienia odbywać się będą stopniowo. W pierwszej kolejności zwalniane będą kobiety wychowujące dzieci w wieku do lat 16 lub liczące ponad 50 lat, mężczyźni powyżej 60 lat, osoby, które nie ukończyły lat 18 i osoby tymczasowo aresztowane; następnie zaś pozostali. W każdym razie zwolnienia powinny być zakończone w terminie do 31 sierpnia 1974 roku.

Jednocześnie podjęte zostaną odpowiednie kroki dla zabezpieczenia niezbędnej liczby miejsc pracy, a także udzielenia osobom zwalnianym innej koniecznej pomocy. Jest to sprawa bardzo ważna. Powrót do uczciwego życia zależy w pierwszym rzędzie od tych osób, od ich postępowania, przestrzegania przez nie porządku prawnego, podjęcia i wykonywania pracy. Z każdą osobą zwalnianą z zakładu karnego lub aresztu śledczego powinno się przeprowadzić rozmowę oraz upewnić się, czy ma ona zapewnioną możliwość pracy, a w razie potrzeby skierować ją do konkretnego zakładu pracy. W tym zakresie podjęte zostały już przez rząd odpowiednie działania organizacyjne.

Sądzę, że podstawowe tendencje i rozwiązania prezentowanego projektu ustawy o amnestii spotkają się z pełnym poparciem całego społeczeństwa. U podstaw tego projektu leżą bowiem założenia humanizmu socjalistycznego.

Ten właśnie — humanitarny aspekt amnestii — powinien stać się nie tylko przesłanką stosowania przepisów ustawy przez organy państwowe, ale przede wszystkim powinny go zrozumieć i docenić osoby, których amnestia będzie dotyczyła i którym w ten sposób państwo ludowe — okazując zaufanie — daje szansę pełnego powrotu do społeczeństwa.

Specjaliści radzieccy zapewniają konsultacje w pracach przy budowie warszawskiego metra

MOSKWA PAP.

Korespondent PAP Michał Skalenajdo informuje:

Na terenie polskiej wystawy gospodarczej w Moskwie został podpisany 18 lipca br. polsko-radziecki kontrakt w sprawie udziału specjalistów ZSRR jako konsultantów w pracach przy budowie warszawskiego metra. Jest to pierwsze porozumienie dotyczące współpracy obydwu krajów w realizacji przyszłej, wielkiej stołecznej inwestycji, stanowiącej jeden z głównych punktów perspektywicznego planu rozbudowy Warszawy. Radziecka pomoc będzie tym cenniejsza, że Kraj Rad ma bardzo bogate doświadczenia w budownictwie miejskich kolei podziemnych, a zastosowane tu rozwiązania należą do najnowocześniejszych na świecie.

Pierwsza grupa radzieckich konsultantów przybędzie do stolicy PRL we wrześniu br. w celu podjęcia rozmów z projektantami metra i władzami miasta na temat programu współdziałania.

Kontrakt podpisali przedstawiciele central handlu zagranicznego: „Polimex Cekop" i „Technoexport".

I sekretarz KC KPZR przybywa do Polski

(Ciąg dalszy ze str. 1)

W latach czterdziestych L. Breżniew zajmował szereg stanowisk partyjnych na Ukrainie. Od 1950 roku był I sekretarzem KC Komunistycznej Partii Mołdawii, a w 1952 został wybrany na sekretarza KC KPZR. Po roku Breżniew wraca do pracy politycznej w armii, otrzymując nominację na stanowisko zastępcy szefa Głównego Zarządu Politycznego Radzieckiej Armii i Marynarki Wojennej.

W latach 1954-56 Breżniew jest początkowo drugim, a następnie pierwszym sekretarzem KC Komunistycznej Partii Kazachstanu.

W 1956 roku został wybrany do Prezydium KC KPZR jako zastępca członka, a po roku zostaje członkiem Prezydium (od 1966 roku Biura Politycznego KC KPZR). W latach 1960-1964 jest przewodniczącym Prezydium Rady Najwyższej ZSRR.

W 1964 roku Breżniew obejmuje funkcję pierwszego sekretarza KC KPZR. Po XXIII Zjeździe KPZR (1966) został wybrany sekretarzem generalnym KC. Po XXIV Zjeździe obejmuje ponownie tę funkcję.

Leonid Breżniew jest deputowanym do Rady Najwyższej ZSRR i członkiem jej Prezydium.

Wybitne zasługi Leonida Breżniewa nagrodzone zostały wysokimi odznaczeniami. Jest on Bohaterem Związku Radzieckiego i Bohaterem Pracy Socjalistycznej, czterokrotnie odznaczony został Orderem Lenina, a także innymi orderami i medalami. Jest laureatem międzynarodowej nagrody leninowskiej „Za utrwalanie pokoju między narodami" (1973 r.).

W uznaniu zasług L. Breżniewa w walce o wyzwolenie narodów od faszyzmu i o umocnienie pozycji socjalizmu, w 1970 r. nadano mu tytuł Bohatera Czechosłowackiej Republiki Socjalistycznej, w 1973 r. Bohatera Ludowej Republiki Bułgarii.

Leonid Breżniew niejednokrotnie przebywał w naszym kraju, poświęca wiele uwagi sprawom umocnienia przyjaźni radziecko - polskiej. Wielkim wkładem w rozwój współpracy między ZSRR i PRL stały się wyniki rozmów Leonida Breżniewa z Edwardem Gierkiem w Warszawie w maju 1973 r. i w Moskwie w grudniu 1973 r.

Sprzeczne doniesienia z Cypru

Arcybiskup Makarios w Nowym Jorku

KAIR, PAP.

Bunt, zorganizowany na Cyprze przez soldateskę grecką przy aprobacie określonych kół NATO, trwa. Z powodu braku komunikacji telegraficznej i telefonicznej a także w związku ze sprzecznymi doniesieniami napływającymi tą czy inną drogą z Cypru, trudno przedstawić dokładny obraz sytuacji na wyspie.

Według komunikatów nadawanych przez rebeliantów z Nikozji, tzw. Gwardia Narodowa sprawuje kontrolę nad wyspą, a opór sił wiernych rządowi prezydenta Makariosa został złamany. Dążąc do podkreślenia „normalizacji" sytuacji na wyspie, przywódcy puczu demonstracyjnie otworzyli w czwartek międzynarodowe lotnisko w Nikozji i skrócili nieco czas trwania godziny policyjnej w stolicy.

Jednakże — jak wynika z doniesień przekazywanych przez inne źródła — naród Cypru nie załamał się i walka przeciw rebeliantom trwa, zarówno w samej Nikozji, jak i w wielu innych rejonach wyspy. Według doniesień rozgłośni wspólnoty tureckiej na Cyprze, protegowanym junty greckiej nie udało się dotychczas utrwalić swego panowania na wyspie. Radiostacja brytyjskiej bazy wojskowej na Cyprze podała, że wczoraj rano w różnych częściach wyspy trwała strzelanina. Również korespondent dziennika „Financial Times" w Nikozji potwierdza obecność na Cyprze ognisk oporu wobec rebeliantów.

Według doniesień agencji informacyjnych, podczas walk na Cyprze zginęło przeszło 300 osób.

W Nikozji i innych miastach straty materialne są poważne. Pałac prezydencki w Nikozji jest całkowicie zburzony. W ruinach leży część gmachu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, poważnie uszkodzony jest też budynek klasztoru Kikko, gdzie przebywał w chwili wybuchu rebelii prezydent Makarios. Cały ruch w stolicy kontrolują greccy żołnierze i oficerowie, na głównych ulicach i skrzyżowaniach stoją czołgi. Nie działa łączność telefoniczna w stolicy. Zamknięte też zostały wszystkie drogi wylotowe z Nikozji, strzeżone przez żołnierzy Gwardii Narodowej.

Władze ateńskie spiesza się z umocnieniem swej pozycji na wyspie. Pod pretekstem zmiany oficerów i żołnierzy greckiego kontyngentu narodowego, znajdującego się na wyspie zgodnie z porozumieniem z 1960 roku, w środę z Aten do Nikozji przerzucono około 300 wojskowych. W dobrze poinformowanych kołach w Bejrucie podkreślają w związku z tym, że jest to prawdopodobnie dopiero pierwszy rzut „posiłków" przesyłanych z Grecji rebeliantom co świadczy wyraźnie o zbrojnej interwencji oraz o poważnej ingerencji w sprawy wewnętrzne Cypru państwa sąsiedzkiego i członka Organizacji Narodów Zjednoczonych.

NOWY JORK. PAP.

Wczoraj wieczorem przybył z Londynu do Nowego Jorku prezydent Cypru, arcybiskup Makarios.

Rzecznik sekretarza generalnego ONZ oświadczył, że Makarios zwrócił się oficjalnie do Kurta Waldheima z prośbą, aby umożliwił mu wystąpienie na posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa.

LONDYN. PAP.

Jak donoszą z Ankary, wczoraj odbyła się tam nadzwyczajna sesja parlamentu tureckiego, na której rozpatrywano sytuację na Cyprze. Po krótkim posiedzeniu obrady sesji odroczono do 20 bm. W tym dniu tureccy parlamentarzyści mają wysłuchać sprawozdania premiera Bulenta Ecevita, który obecnie prowadzi w Londynie z przywódcami brytyjskimi rozmowy na temat sytuacji na Cyprze.

Zmarł Miron Constantinescu

BUKARESZT, PAP.

Komitet Centralny Rumuńskiej Partii Komunistycznej, Wielkie Zgromadzenie Narodowe, Rada Państwa i Rada Ministrów Socjalistycznej Republiki Rumunii z głębokim żalem zawiadamiają, że 18 lipca br. zmarł Miron Constantinescu — zastępca członka Komitetu Wykonawczego, sekretarz KC RPK i przewodniczący Wielkiego Zgromadzenia Narodowego Rumunii.

Przygotowania do zakończenia lotu «Saluta - 3»

MOSKWA PAP.

Jak podaje agencja TASS, lot kosmonautów radzieckich Pawła Popowicza i Jurija Artiuchina na pokładzie pilotowanej stacji naukowej „Salut 3" dobiega końca.

W ciągu kolejnego dnia roboczego kosmonauci przystąpili do operacji poprzedzających opuszczenie aparatu lądującego statku „Sojuz 14" na Ziemię. Sprawdzili przy tym urządzenia stykowe, aparaturę sterowniczą, urządzenia niezależnego zasilania w energię elektryczną itp.

Spotkanie reprezentantów polskiej młodzieży

(Ciąg dalszy ze str. 1)

dni na obozach zlotowych, wezmą udział w manifestacji, która 22 bm. na warszawskim placu Defilad, uświetni jubileusz naszej ojczyzny. Obok nich w młodzieżowym pochodzie iść będzie 8-tysięczna grupa młodych robotników, techników i inżynierów z największych inwestycji przemysłowych naszego kraju, tysiące młodych warszawiaków.

Zlot zamanifestuje pełną jedność młodego pokolenia Polaków z PZPR i jej programem dalszego socjalistycznego rozwoju naszej ojczyzny — powiedział dziennikarzowi PAP przew. Rady Głównej Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej — **Stanisław Ciosek.** Na to spotkanie młodzież przychodzi z liczącym się dorobkiem. Wyrażają go — realizowane pod hasłem „Mój sukces socjalistycznej ojczyźnie" — różnorodne inicjatywy społeczno-produkcyjne i ideowo-wychowawcze. Były to spotkania z budowniczymi Polski Ludowej, zasłużonymi rodzicami, przodownikami „Czynu na 30-lecie", ludźmi zasłużonymi dla kraju, regionu, miasta, wsi. Odbyły się ogólnokrajowe i regionalne konkursy, turnieje, dyskusje, seminaria i spotkania, wzbogacające świadomość młodzieży o rodowodzie ludowej ojczyzny, o jej tradycjach, o tym co należy w sposób twórczy rozwijać. Szczególne znaczenie ma kampania pn. „Partia rozmawia z młodzieżą". Stała się ona bogatym w przemyślenia dialogiem nad najżywotniejszymi problemami kraju i jego obywateli.

Akcje te ogarnęły cały kraj, włączyły do obywatelskiej refleksji nad przeszłością, dniem dzisiejszym i przyszłością kraju milionowe rzesze młodych Polaków.

Najpiękniejsze osiągnięcia i sukcesy młodych obywateli zapisane zostały w młodzieżowej księdze dokonań roku 30-lecia. O naszym dorobku zameldujemy na rozpoczynającym się zlocie kierownictwu partii i państwa, całemu społeczeństwu — oświadczył St. Ciosek.

nasza wieś

COTYGODNIOWY DODATEK «GAZETY»

OD OSADNICZYCH POCZĄTKÓW — DO SPECJALIZACJI

W rolnictwie Ziemi Lubuskiej w okresie lat trzydziestu dokonało się wiele zmian. Obserwujemy ogromny skok ku przodowi w gospodarce państwowej chlubiącej się aktualnie wieloma wskaźnikami wyższymi od przeciętnych w polskich PGR, dającymi przykłady do naśladowania w budownictwie inwentarskim, w śmiałym planowaniu i rozwijaniu hodowli, w rosnącej produkcji mleka i rekordowych plonach zbóż osiąganych na słabych glebach.

Równolegle do postępów w gospodarce państwowej zachodzą korzystne przemiany w rolnictwie indywidualnym, zauważalne szczególnie w okresie kilkunastu lat działania kółek rolniczych, doskonalących organizację usług mechanicznych dla chłopskich zagród, pieczołowicie dbających o wzrost nawożenia mineralnego, o postępy w ochronie roślin.

W ostatnich trzech latach rolnik gospodarujący indywidualnie poczuł się, jak nigdy dotąd, w centrum uwagi władz. Jeśli go już nie stać na intensywną gospodarkę — ma szansę odejścia na zasłużoną rentę rolną, jeśli chce i może sprostać rosnącym zadaniom, jeśli go stać na rozmach, ufność okazaną dobrej radzie specjalisty i ryzyko niezbędne przy zerwaniu z tradycją i specjalizowaniu się w określonej produkcji — może zdziałać cuda.

W dobrze urządzonych, zasobnych zagrodach rolników przodujących, tylko wspomnienia rodziców — osadników wojskowych lub przybyszów z innych regionów kraju poszukujących tu lepszego chleba, są dokumentem na to, jakie było rolnictwo „tamtych" czasów nad Odrą.



Ponad sześć hektarów kukurydzy! Taki piękny łan w indywidualnym gospodarstwie rzadko się u nas zdarza. Na zdjęciu: Wacław Kapiczowski w rozmowie z inspektorką WRZD Marią Szymańską.

Dziś mamy w województwie dużą grupę rolników światłych, chłonnych wiedzy, z uwagą słuchających rad fachowców, dopominających się wizyt sław naukowych w rolnictwie. Ich czołówka to pięć tysięcy rolników specjalizujących się w określonych kierunkach produkcji rolnej.

szcze nie osiągnęły państwowe gospodarstwa rolne). Wśród wsi specjalizujących się w hodowli trzody chlewnej są cztery takie które osiągnęły już po 200 kg żywca sprzedanego z hektara. W wielu gospodarstwach średnia obsada macior wynosi po 3 do 5 sztuk. W gospodarstwach tych rozwija się budownictwo i modernizacja obiektów inwentarskich. Właśnie z tej grupy rekrutują się laureaci konkursów „Złota Wiecha" i „Hodowca roku". Ci rolnicy zaprezentowali oryginalne, własne rozwiązania budownictwa inwentarskiego w którym zastosowano mechanizację prac najbardziej hodowcę obciążających. W konkursie „Hodowca roku" wykazali wysoką dynamikę zwiększenia ilości zwierząt przy jednoczesnym uzyskaniu wysokiej wydajności mleka i przyrostu mięsa, co zadecydowało o dużej towarowości gospodarstw.

Sukcesy nie rodzą się same i nie pochodzą wyłącznie z wysiłku rolników. U ich źródeł leży systematyczną i ciągle się zwiększająca działalność Wojewódzkiego Rolniczego Zakładu Doświadczalnego w Kalsku i jego inspektorów oraz całej służby rolnej. Kadra ta doskonale opanowała wiedzę teoretyczną i praktyczną i świetnie zna lubuski warsztat pracy rolnika. Wypływa to stąd, że w WRZD prowadzi się ciągle nowe doświadczenia zarówno w zakresie produkcji roślinnej jak i zwierzęcej i przenosi się je w teren poprzez gospodarstwa wdrożeniowe rolników indywidualnych. Takich gospodarstw mamy w województwie 75. Są one w każdej gminie wzorcem nowoczesnej gospodarki rolnej i nierzadko, stają się nośnikiem postępu bowiem inni, naśladując je, wprowadzają do swej zagrody nowe zasady agrotechniki, nowe metody żywienia zwierząt. To, co niedawno wydawało się wielu rolnikom nonsensem — obecnie zdobywa sobie uznanie, choćby na przykład dwurazowe żywienie trzody chlewnej.

Postęp ten nie jest procesem żywiołowym, rodzącym się z przypadku. Gospodarstwa specjalistyczne pracują planowo, w oparciu o plan urządzeniowy sporządzony przez inspektora WRZD wspólnie z rolnikiem. Każdy z tych planów zakłada dla danego gospodarstwa kierunek produkcji, środki niezbędne dla uzyskania wysokiej hodowli — przede wszystkim poprzez rozwój bazy paszowej. Nie przypadkowo właśnie gospodarstwa indywidualne podwoiły areał jęczmienia w strukturze zasiewów w porównaniu z rokiem ubiegłym.

Rolnikom przodującym nie jest obcy kontakt z nauką i jej przedstawicielami. Częstymi gośćmi w gminnych ośrodkach metodycznych, grupujących na wykładach co światlejszych producentów, są profesorowie akademii rolniczych tacy jak prof. **Andrzej Słaboński** czy też naukowcy z instytutów rolniczych. Równolegle prowadzi się doświadczenia nad nowymi odmianami roślin w gospodarstwach specjalistycznych i instytutach naukowych. Jest to widomy wyraz więzi nauki i praktyki rolniczej.



Małżeństwo Mazepów dogląda dobytku, który daje każdej zagrodzie wiele zadowolenia, dochodu i... wymaga nieustannej opieki i tak zwanego „gospodarskiego oka".

Coraz doskonalsza, coraz bardziej precyzyjna jest rada fachowa jaką rolnik-specjalista otrzymuje od inspektora WRZD. Jest on niemal codziennym gościem w zagrodzie, człowiekiem, któremu się ufa przy podejmowaniu ryzyka nowych upraw, nowych zasad hodowli. Operatywność tych doradców jest coraz większa. Nie docierają już oni do lubuskich wsi przygodną furmanką czy na piechotę, lecz coraz częściej — własnym samochodem.

Dowodem na potwierdzenie tego czym są gospodarstwa specjalistyczne w procesie przekształcania wsi na wysokoprodukcyjną, nowocześnie gospodarującą i zasobną, była wizyta w kilku przodujących zagrodach.



Takie rozmowy zdarzają się tu często — o tym jak idzie w hodowli, co nowego na polu, czy funkcjonuje w praktyce, to co sugerowali doradcy z WRZD. Na zdjęciu od lewej: dyr. WRZD mgr inż. Kazimierz Bartoszek, inspektor Bazyli Czerkun, Genowefa Orzechowa, inspektorka WRZD Stefania Klimczyk, Hieronim Orzech.



Najpiękniejsza na podwórzu Adama Książka jest nowa chlewnia zaprojektowana przez syna Andrzeja. Gospodarz (w środku) informuje zwiedzających o aktualnej sytuacji w rozwijającej się hodowli trzody chlewnej.

Ktoś może sobie zadać pytanie — co znaczy tych pięć tysięcy gospodarstw i tych 46 wsi specjalistycznych w stosunku do 81515 gospodarstw w województwie. W sensie ilości jest to niewiele, ale biorąc pod uwagę ciężar gatunkowy i wartość produkcji znaczą one dużo. Są ponadto przykładem dla całych gmin i wyznaczają kierunek rozwoju rolnictwa indywidualnego.

Za odpowiedź niech posłużą konkretne przykłady: sprzedaż mleka ze wsi specjalistycznych jest o ponad 100 proc. wyższa od przeciętnej z każdej innej wsi. Na każdych stu hektarach użytków rolnych we wsiach specjalizujących się w hodowli bydła obsada wynosi od 92 do 110 sztuk, w tym po 30 do 45 krów (czego jeszcze przed kilku laty nie było).

Hieronim Orzech

ze wsi Jędrzychowiczki w powiecie żarskim wraz z żoną należy do pokolenia młodszych rolników. Gospodaruje na niewielkim obszarze 9,80 ha ziemi w bardzo słabych klasach i 3,35 ha użytków zielonych. Specjalizuje się w hodowli bydła. Aktualnie posiada 15 sztuk, w tym 8 krów o średniej rocznej wydajności 4.854 litry mleka. W roku ubiegłym sprzedał 30.100 l mleka, co stanowi po 3.151 l z hektara. Równocześnie osiągnął w roku ubiegłym produkcję 178 kg żywca wołowego na hektarze.

Rolnik ten zdobył w roku 1973 pierwszą nagrodę w konkursie „Złota Wiecha" za modernizację obory.

Gospodarstwo Orzechów wyróżnia się w powiecie i całym rolnictwie lubuskim tym, że całkowicie zerwało z tradycją. Już drugi rok nie ma tu żniw, ponieważ produkcja roślinna jest bardzo konsekwentnie podporządkowana hodowli bydła. W polu są tylko rośliny pastewne, trawy i kukurydza, nie ma ani kłoska zbóż. W pomieszczeniach inwentarskich nie ma też świń ani nawet drobiu. Cała uwaga rodziny skierowana jest wyłacznie na efekty pracy w oborze. Taka organizacja produkcji wymaga absolutnej wiary w fachową radę specjalisty z jednej strony, a z drugiej — wielkiej precyzji działania inspektora WRZD. Musi on się liczyć z tym, że każdy ewentualny błąd w jego wyliczeniach i postępowaniu z rolnikiem i jego zagrodą, może się ujemnie odbić na produkcji i zrazić nie tylko właściciela zagrody, ale także ogół zainteresowanych rolników, ciekawie przyglądających się eksperymentowi dokonywanemu na gospodarstwie w Jędrzychowiczkach.

Adam Książek

ze wsi Dzietrzychowice w powiecie żagańskim należy do średniego pokolenia rolników. Razem z żoną i dorywczo pomagającymi dwiema córkami w wieku szkolnym, gospodaruje na 12 hektarach ziemi w klasie trzeciej i czwartej. Specjalizuje się w hodowli trzody chlewnej. W tej chwili ma 87 sztuk świń w tym 12 macior o plenności jeszcze nie rekordowej — 18 prosiąt rocznie. Produkcja towarowa żywca wieprzowego jest w tej zagrodzie wysoka, w roku ubiegłym na każdym hektarze gruntów ornych wyniosła ona po 425 kg mięsa.

Cała hodowla u Książków mieści się w nowej chlewni wykonanej według projektu syna gospodarza — ANDRZEJA, absolwenta technikum budowlanego, obecnie odbywającego czynną służbę wojskową.

Adam Książek specjalizuje się drugi rok w produkcji warchlaków i loszek hodowlanych. Zawarł umowę z Powiatowym Związkiem Kółek Rolniczych na dostawy warchlaków i loch do zespołowych gospodarstw rolnych kółek rolniczych w powiecie.

Wysoka jest w tej zagrodzie produkcja i wysokie są tu obroty. W roku docelowym planu urządzeniowego obroty zagrody obliczono na pół miliona złotych dla gospodarza.

Ambicją rolnika jest podniesienie plonów zbóż tak, aby nigdy nie były one niższe niż 40 kwitali z hektara. Jest to niezbędne z tej racji, że w tej chwili niedobory pasz własnych zmuszają do zakupu rocznie około 30 ton pasz treściwych.

Zagroda w Dzietrzychowicach jest mocną pozycją w 106 gospodarstwach specjalistycznych pow. żagańskiego.

Władysław Mazepa

rolnik ze wsi Mielno w powiecie żarskim gospodaruje wraz z żoną na 12,21 ha ziemi z przewagą gleb piątej i szóstej klasy. Za radą inspektora WRZD podjął on specjalizację hodowli bydła i trzody chlewnej, podporządkowując uprawę roślin potrzebom hodowli.

Aktualnie posiada on 9 sztuk bydła w tym 4 krowy, 60 sztuk trzody chlewnej w tym 10 macior. Tak wysoka obsada umożliwiła mu sprzedanie w ub. roku 7.551 kg żywca wieprzowego i 2 tys. kg żywca wołowego oraz 11.300 litrów mleka w klasie A. Jest to wysoka produkcja gdyż w przeliczeniu na 1 hektar uzyskuje się 903 kg mięsa.

— Zdecydowałem się na kierunek rozwoju hodowli bydła i trzody, gdyż słabe gleby nie dawały gwarancji wysokiej towarowości gospodarstwa stwierdza Mazepa. Przekonały mnie o tym wyliczenia dochodowości gospodarstwa zrobione przez specjalistę z WRZD.

Małżonkowie Mazepowie nie należą do młodego pokolenia, a jednak dają sobie radę w gospodarstwie. Po prostu dlatego, że większość prac przy obsłudze zwierząt została zmechanizowana, a stosowanie racjonalnego żywienia trzody chlewnej — dwa razy dziennie daje sporo czasu wolnego. Dlatego też Władysław Mazepa znajduje także czas na pracę społeczną w Powiatowej Radzie Narodowej i w organizacjach społecznych.

Przykład jest zaraźliwy; kilku sąsiadów, widząc powodzenie w gospodarce Mazepy, poszło jego śladem przekształcając gospodarstwa o różnych kierunkach produkcji na prostszą, specjalistyczną — w hodowli zwierząt.

Wacław Kapiczowski

ze wsi Stara Kopernia w powiecie żagańskim gospodaruje wraz z żoną na 15 hektarach użytków rolnych, w tym 4 łąk i pastwisk. Nie są to najlepsze gleby, bowiem przeważają ziemie klasy IV i V. A jednak osiąga on bardzo wysokie wydajności w produkcji roślinnej, która jest podporządkowana zasadniczemu kierunkowi gospodarki — hodowli bydła.

W strukturze zasiewów dominują uprawy roślin przeznaczonych na pasze — jęczmień 2 i pół hektara, kukurydza — 6,5 ha, lucerna — 0,7 ha. Pozostały zaś areał rolnik przeznaczył pod uprawę ziemniaków, pszenicy i żyta z przeznaczeniem na śrutę. Przeciętne zbiory w ubiegłym roku wyniosły: jęczmienia 44 kwintale z ha, kukurydzy w masie zielonej — 800 kwintali z ha, pszenicy 41 kwintali. Tak wysokie plony na słabych glebach osiągnął rolnik stosując wysokie nawożenie mineralne — w przeliczeniu 450 kg NPK na 1 hektar.

Struktura zasiewów umożliwia stworzenie wystarczającej bazy paszowej dla wysokiej hodowli bydła; aktualnie rolnik posiada 29 sztuk opasów i 2 krowy. Rocznie sprzedaje on ponad 10 tysięcy kg żywca wołowego co w przeliczeniu na 1 hektar użytków rolnych daje wysoką produkcję 729 kg mięsa.

— Nie jest to moje ostatnie słowo — mówi rolnik — bowiem w roku przyszłym obsadę bydła chcę zwiększyć do 50 sztuk tak, by osiągnąć sprzedaż żywca wołowego z jednego hektara ponad jedną tonę. Dlatego też przystępuje do rozbudowy obory i jej modernizacji. A wszystko to robię zgodnie z planem urządzeniowym.

Terenowy rajd po specjalistycznych gospodarstwach odbyliśmy wspólnie z dyrektorem WRZD mgr inż. **Kazimierzem Bartoszkiem** i inspektorami: **Stefanią Klimczyk i Bazylim Czerkunem** z powiatu żarskiego oraz **Genowefą Feret i Marią Szymańską** z powiatu żagańskiego.

Tekst: HALINA SIMIŃSKA
LEON GĄSIOR
Zdjęcia: RYSZARD REED

NA MIARĘ PLANU CZY POTRZEB...?

Bardzo uprościlibyśmy problem, gdybyśmy ocenili, że dyrektorowi **Adamowi Jakuszko** zależy wyłącznie na przekroczeniu planu produkcyjnego, poprawie jakości produktów, co zwykle wyróżnia dobre zakłady produkcyjne. O to przede wszystkim zabiega zakład Lubuskich Zakładów Przetwórstwa Owocowo - Warzywnego w Drezdenku. Systematycznie, z miesiąca na miesiąc, z nadwyżką, wykonuje on plany produkcji dżemów, kompotów, konserw warzywno-mięsnych itp. i wszystko wskazuje na to, że roczny plan w wysokości 2300 ton przetworów zostanie tam wysoko przekroczony. Istnieje jednak wątpliwość innego rodzaju.

Zakład w Drezdenku sprawia imponujące wrażenie; nowoczesne, duże hale produkcyjne, komory chłodnicze, zaplecze magazynowe, jakie równać się mogą z przodującymi w kraju zakładami przetwórstwa owocowo - warzywnego w Dwikozach koło Sandomierza, Górze Kalwarii w Warszawskiem i innymi znanymi z wielokrotnych odwiedzin. Ale jeszcze nie tak dawno w tym dużym zakładzie w Drezdenku produkowano zaledwie kilkaset ton przetworów rocznie.

— Czy naprawdę musimy pracować sezonowo, jak przy żniwach? — postawili sobie pytanie w kierownictwie zakładu. — A gdyby w szczytach zbiorów owoców i warzyw skupować więcej surowca, przerabiać go również w części na półprodukty np. pulpę, by w okresie zimy prowadzić ciągłą produkcję, podobnie jak w sezonie letnio - jesiennym?

Tak też zrobiono. Zakład, który jeszcze w ub. roku pracował tylko na jedną zmianę, dziś — na dwie, które utrzyma przez zimę i wiosnę aż do nowego sezonu. Efekt? Czterokrotny wzrost produkcji.

Zakład, jak już wspomniałem, robi imponujące wrażenie swą wielkością i funkcjonalnością rozwiązań układu technologicznego poszczególnych oddziałów produkcyjnych. Ale olbrzymi kontrast w porównaniu z tym wywołuje techniczne wyposażenie: niewielkie ilości maszyn, jedna linia do produkcji kompotów i dżemów ginie w przestrzeni dużych hal.

— Otóż to — mówi A. Jakuszko. — Gdybyśmy mieli jeszcze chociaż dwie lub trzy nowoczesne maszyny do pakowania dżemów w małe porcje, w folie i automaty do rozlewu soków, moglibyśmy na tej samej powierzchni produkować nie 2.300 ton przetworów rocznie, ale 5 tys. ton.

Mała dygresja. Na temat efektywniejszego wykorzystania zakładu w Drezdenku, zwiększenia produkcji, odbyło się już kilka narad na szczeblu wojewódzkim. W efekcie został opracowany przez dyrekcję Lubuskich Zakładów Przetwórstwa Owocowo - Warzywnego w Zielonej Górze program usprzętowienia technicznego zakładu w Drezdenku; do roku 1980 ma on otrzymać nowoczesne linie produkcyjne wartości 120 mln złotych łącznie z urządzeniami do tunelu zamrażalniczego, co umożliwi zwiększenie produkcji do 12.600 ton rocznie przetworów.

Ale realizacja tego programu przypada dopiero na ostatnie lata przyszłej pięciolatki. Czy należy tak długo czekać? Wydaje się, że nie. To dobrze, że pomyślano o kompleksowym wyposażeniu technicznym zakładu w Drezdenku. Ale przecież można już teraz zrobić wiele dla zwiększenia produkcji i wzbogacenia asortymentu wyrobów. Przecież nie czekając na kompletne nowoczesne linie produkcyjne można zakupić dostępne na rynku pakowaczki, autoklawy i automaty do rozlewu soków, które umożliwią wprowadzenie do produkcji nieznanych tu wyrobów z groszku, fasolki, soków i napojów z owoców i warzyw.

— Trudno sobie wyobrazić jakie opory musieliśmy przełamać, ile zażartych dyskusji stoczyć, zanim przekonaliśmy wielu oponentów wśród załogi, co do konieczności zwiększenia asortymentu wyrobów — stwierdza zastępca dyrektora Lubuskich Zakładów Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego mgr **Stanisław Żurek.**

Dziś już nikt wśród załogi zakładu w Drezdenku nie dyskutuje nad tym czy warto wprowadzać do produkcji nowe wyroby, a jeśli podejmuje ktoś dyskusję to tylko nad tym, co nowego produkować i jak. Przekonałem się o tym w rozmowach z wieloma pracownikami pionu techniczno - ekonomicznego zakładu m. in. z głównym technologiem mgr **Jadwigą Judkowiakową.** Opracowano kilka oryginalnych receptur na nowe wyroby m. in. na gorzowską konserwę mięsną, paprykarz, które są już w produkcji seryjnej. Niestety, wielu przetworów z owoców i warzyw nie można wprowadzić do produkcji, gdyż zakład nie dysponuje kilkoma prostymi i nieskomplikowanymi urządzeniami i maszynami, o których wspominaliśmy wyżej.

Czy zatem można powiedzieć, że zakład w Drezdenku wypełnia zadania, do których jest przeznaczony? Tak i nie. Zakład wypełnia zadania na miarę planu, ale nie na istniejące możliwości i potrzeby rynku. Bo przecież bez dużych inwestycji, poprzez zakup za kilkaset tysięcy złotych kilku maszyn, można w tych samych murach i na tej samej powierzchni produkować dwa razy więcej przetworów owocowo - warzywnych, wzbogacając jednocześnie ich asortyment. A przecież stawka to niebagatelna, bo oznacza osiągnięcie produkcji 5 tys. ton przetworów rocznie tj. tyle, ile będzie dawał nowo budowany zakład Centrali Ogrodniczej w Sulechowie.

— Ano tak, powodzenie naszych zamiarów co do dalszego zwiększenia ilości wyrobów, a przede wszystkim rozszerzenia asortymentu o nowe i poszukiwane na rynku przetwory, zależy od tego kiedy dostaniemy niezbędne maszyny — stwierdza A. Jakuszko.

Kadra techniczna zakładu w Drezdenku i jego kierownictwo ma więc ambicje wykonywania zadań nie tylko na miarę planu. W realizacji tych ambitnych zamierzeń trzeba pomóc załodze zakładu w Drezdenku. A pomoc ta leży w granicach możliwości dyrekcji Lubuskich Zakładów Przetwórstwa Owocowo - Warzywnego w Zielonej Górze, która może przyspieszyć zakup niezbędnych urządzeń produkcyjnych, stwarzając tym samym warunki do efektywniejszego wykorzystania nowoczesnego i dużego zakładu przetwórstwa owocowo - warzywnego.

LEON GĄSIOR

MEPROZET — pomoże w mechanizacji zagrody

Nawet ludzie biegli w sprawach rozwoju rolnictwa słysząc ten skrót pytają co on oznacza. Wyjaśniamy: Zjednoczenie „Meprozet" jest jednostką kierującą i koordynującą mechanizacją produkcji zwierzęcej w kraju. W naszym województwie w Drezdenku przy alei Piastów numer 19 mamy jeden z zakładów podległych temu zjednoczeniu pod nazwą Przedsiębiorstwo Mechanizacji Produkcji Zwierzęcej i Przemysłu Rolnego.

W pięknym albumie reklamowym wydanym przez Ośrodek Badawczo-Rozwojowy Mechanizacji Produkcji Zwierzęcej, zakład w Drezdenku pokazany jest jako producent różnych, bardzo przydatnych przedmiotów, poszukiwanych przez rolników modernizujących lub budujących nowe obory, chlewnie. Zamówić tam można wiązania jarzmowe „Bizon" przydatne do wiązania krów w oborach o krótkich stanowiskach, wykonane z elementów stalowych ocynkowanych a więc odpornych na korozję, łatwe w montażu i — jak zapewniają autorzy albumu — pewne w działaniu; inną odmianę wiązań łańcuchowych również do obór o krótkich stanowiskach; drabinę paszową do zastosowania w oborach różnego rodzaju a więc wolnostanowiskowych, ze stanowiskami długimi, średnimi, służąca do zamykania i otwierania dostępu do żłobów w czasie zadawania paszy; inne odmiany drabin paszowych — pałąkowa, szyjna, grzebieniowe i dla cieląt. Zakład wytwarza także przegrody legowiskowe i boksowe do obór, kojce dla bydła, cieląt, macior, tuczników.

Przy wielkim pędzie hodowców do takiego budowania obiektów inwentarskich by zaoszczędzić maksimum czasu i siły przy obsłudze zwierząt, bardzo potrzebne są wszelkiego rodzaju ruszta, przez które do specjalnych zbiorników przedostają się odchody zwierząt. W Drezdenku można zamówić tłoczone ruszta do chlewni.

W innym zakładzie podległym „Meprozetowi" — w Starym Kurowie, hodowcy zwierząt futerkowych mogą nabyć siatki zgrzewane niezbędne przy budowie klatek. Tam też można zamówić rury cienkościenne ze złączkami i kształtkami przydatne na przykład przy instalowaniu deszczowni.

Znając kłopoty hodowców zabiegających o najmniejszy detal wstrzymujący nieraz zakończenie budowy, przypominamy, że w naszym województwie posiadamy producentów niektórych potrzebnych detali.

KP

MISTRZ EKSPLOATACJI

Traktorzyści z gospodarstw leśnych...

Do współzawodnictwa w ramach wojewódzkiego konkursu o tytuł „Mistrza eksploatacji ciągnika i maszyn rolniczych" przystąpili również traktorzyści z gospodarstw leśnych i innych jednostek gospodarczych podległych Okręgowemu Zarządowi Lasów Państwowych. Karty uczestnictwa w konkursie podpisało 102 traktorzystów z 19 nadleśnictw i gospodarstw leśnych, co stanowi 35 proc. ogółu mechanizatorów pracujących w tym pionie gospodarki rolnej.

W wielu jednostkach gospodarczych lasów państwowych do współzawodnictwa o tytuł „Mistrza eksploatacji..." przystąpili wszyscy traktorzyści; w Zespole Składnic Lasów Państwowych w Żaganiu — 25 traktorzystów, w Nadleśnictwach w Wilkanowie i Sulechowie po 6-ciu, zaś w Nadleśnictwie w Skwierzynie — 8 mechaników.

Jak informują kierownicy gospodarstw i zakładów leśnych, uczestniczący w konkursie traktorzyści wysoko przekraczają zadania w pracach leśnych m. in. przy zrywce drewna i w transporcie. Ponadto użytkowane przez nich traktory i inne pojazdy pracują bezawaryjnie i są w stałej gotowości technicznej. Ostateczne podsumowanie wyników współzawodnictwa o tytuł „Mistrza eksploatacji..." nastąpi w grudniu br.

Przy okazji przypominamy, że spośród 40 laureatów wojewódzkiego konkursu, którzy otrzymają cenne nagrody, wyłoniony zostanie „Wojewódzki mistrz eksploatacji ciągnika i maszyn rolniczych"; otrzyma on poza nagrodą w wysokości 5 tys. złotych również puchar ufundowany przez Urząd Wojewódzki.

(s)



Źrebię — stworzenie w wiejskim obejściu nie tak często spotykane... Rolnicy wolą warkot traktora. Jednakże stare przywiązanie do czworonożnej siły pociągowej, przydatnej w zagrodzie na co dzień i na świąteczne okazje, sprzyja tym rolnikom, którzy hodują także konie.
Fot. Ryszard Reed

Opinie specjalistów

Przyspieszyć zbiór drugiego pokosu traw

Uwaga całego rolnictwa jest obecnie skierowana na żniwa. Zbiór zbóż w bieżącym roku będzie nieco opóźniony z powodu dużej ilości opadów, słabego nasłonecznienia, niskich temperatur, a stąd wydłużenia wegetacji. Ten okres należy wykorzystać na sprzęt drugiego pokosu traw, które w bieżącym roku mają wyjątkowo dobre warunki dla szybkiego wzrostu. Bardzo źle i z dużym opóźnieniem przebiegał zbiór pierwszego pokosu — szczególnie na siano, które jest generalnie słabej jakości — o niskiej wartości pokarmowej. Spowoduje to uszczuplenie bazy paszowej, co przy wzrastającej ilości inwentarza jest bardzo niebezpieczne.

Wielką szansą do odrobienia zaległości i zwiększenia, tanim kosztem, zapasów wartościowej paszy jest przyspieszenie zbioru drugiego pokosu traw jeszcze przed żniwami. Natychmiast po zbiorze II pokosu (bez względu na warunki atmosferyczne) należy zasilić łąki nawozami azotowymi w ilości 1,5 — 2q/ha saletry amonowej lub 2 — 5 q/h saletrzaku, co zapewni uzyskanie w końcu sierpnia lub początku września jeszcze III dobrego plonu. Drugi pokos należy przeznaczyć, w zależności od przebiegu pogody i potrzeb gospodarstwa, na kiszonkę lub siano. Przy złej pogodzie trzeba bez zwłoki decydować się na robienie kiszonki. Istniejące opóźnienie zbioru II pokosu jest spowodowane głównie złą tradycją, polegającą na tym, że produkuje się „na siłę" siano w każdych warunkach. Tymczasem dużo przodujących rolniczych spółdzielni produkcyjnych jak na przykład: Drzecin, Bukowiec, Chociecz i inne, WRZD Kalsk, wiele PGR i postępowych rolników zebrało już dawno drugi pokos traw na łąkach, uzyskując łącznie z dwóch pokosów po 400—500 q/ha zielonej masy co odpowiada 80—100 q/ha siana.

Gospodarstwa te mają zapewnione uzyskanie zaraz po żniwach lub w początkach września, co najmniej jeszcze trzeciego dobrego odrostu. Stało się to możliwe głównie dzięki terminowemu zbiorowi pierwszego i drugiego odrostu, stosowaniu nowoczesnej konserwacji traw przez zakiszanie oraz natychmiastowemu nawożeniu po zbiorze. Zbytnie opóźnienie zbioru zwłaszcza pierwszych odrostów, długie leżenie trawy i nieterminowe nawożenie są największym złem uniemożliwiającym uzyskanie wysokiej produkcji. Z tego należy wyciągnąć praktyczne wnioski:

— zbierać szybko pierwszy pokos — najpóźniej do 20 maja, przeznaczając go na zakiszenie,
— drugi pokos przypadnie wówczas przed żniwami (istotne dla organizacji pracy w gospodarstwie). W zależności od potrzeby gospodarstwa i przebiegu pogody trzeba przeznaczyć ten pokos na kiszonkę lub siano,
— zastosowanie po zbiorze drugiego plonu nawożenie zapewni trzeci dobry pokos w końcu sierpnia lub początku września. Należy go w całości zakisić.

Biorąc pod uwagę rysującą się trudną sytuację z paszami w bieżącym roku zachęcam wszystkich rolników do zbioru drugiego pokosu traw koniecznie przed żniwami, a także do zasilania łąk po zbiorze nawozami. Takie postępowanie zapewni uzyskanie jeszcze co najmniej trzeciego dobrego pokosu, a w wielu przypadkach i czwartego.

mgr inż.
KAZIMIERZ OBAROWSKI
WRZD Kalsk

PATRICK QUENTIN ZBRODNIA W CAMBRIDGE

TŁUM: I. DĄMBSKA

— 166 —

Ścisnąłem jej rękę jeszcze mocniej i podniosłem do ust. Odwróciła głowę i mówiła dalej, do ciemnego kąta pokoju:

— Wtedy pan Lathrop — nie mogę nazywać go ojcem — zupełnie stracił panowanie nad sobą. Nazwał mnie podrzutkiem... znajdą... włóczęgą — o, sama już nie wiem kim — w każdym razie dopiero wtedy dowiedziałam się, że nie jestem jego prawdziwą córką. Że pani Lathrop, którą uwielbiałam, nie była moją prawdziwą matką. Zostałam przez nią adoptowana po śmierci jej własnego dziecka. Powiedział następnie, ze jej pieniądze dostały mi się niesłusznie. Nazwisko Lathrop ukrywało jedynie hańbę i wstyd mojej własnej rodziny. Byłam bowiem córką kryminalisty, zbrodniarza — maniaka... Krótko mówiąc, Hilary, ja wcale nie jestem Kamillą Lathrop... ale jestem... moje prawdziwe nazwisko brzmi... Corinne North.

Odwróciła się do mnie, a jej oczy wpatrzyły się pytająco w moje, jak gdyby chciała tym spojrzeniem wywiercić dziurę w moim mózgu. Była to jedna z tych decydujących chwil, kiedy los całego życia — los dwojga ludzi, zawisa na szali. Objąłem ją mocno ramionami.

— Kochanie... kochanie — jąkałem się. — To nie ma dla mnie jakiegokolwiek znaczenia! Ty — to jesteś ty — i to jest najważniejsze. Nawiasem mówiąc, Corinna North, to bardzo ładne nazwisko, brzmi o wiele ładniej aniżeli Kamilla Lathrop. Jesz

— 166 —

cze bardziej cię kocham — nieważna jest twoja rodzina. Poza tym... poznałem twojego ojca. To kochany człowiek. Od razu go polubiłem. Będę zachwycony, jeżeli zostanie moim teściem. A teraz nie płacz, nie płacz, kochanie.

Wytarłem jej oczy, a ona po chwili mówiła dalej:

— Ale oprócz tej tragedii z moim ojcem, istniał jeszcze jeden powód, dla którego pan Lathrop nie życzył sobie żebym pojechała do Cambridge .Powiedział mi, że słyszał z wiarygodnego źródła, że mam tam brata... Nie chciał żebyśmy się ze sobą spotkali i w ten sposób wskrzesili stary, rodzinny skandal. Jak zapewne wiesz, William North miał dwoje dzieci, Jedno — to znaczy ja — zostało zaadoptowane przez Lathropów, drugim był chłopiec o rok starszy ode mnie i miał na imię Juliusz. Został zaadoptowany przez bogatego farmera z Południowej Afryki, o nazwisku Baumann...

Wyprostowałem się gwałtownie na kanapie.

— Wielkie Nieba! W takim razie Juliusz Baumann był twoim bratem? O moje biedne kochanie!

— Tak — skinęła głową — to był mój brat. Jak ci, już wspomniałem, poznałam go, kiedy po raz pierwszy przyjechałem do Cambridge. Odszukałam go z własnej woli, na przekór życzeniom pana Lathropa. Ale niepotrzebnie obawiał się konsekwencji, jakie stąd miały wyniknąć. Zorientowałam się, że biedny Juliusz był bardzo czuły na punkcie swojej rodziny. Zdaje się, że myśl ta stale go prześladowała, dlatego zawsze tak bardzo mu zależało na tym żeby uchodzić za obywatela Południowej Afryki Odniosłam wrażenie, że miał mi za złe, iż przypomniałam mu o naszym pochodzeniu. W każdym razie uzgodniliśmy, że lepiej będzie jeżeli nie będzie my się komunikowali. Widzisz... on był święcie przekonany, że nasz ojciec był zdecydowanym zbrod

— 167 —

niarzem... A ja nie mogłam się z nim pod tym względem zgodzić.

— I był w wielkim błędzie! — wykrzyknąłem — William North jest uczonym i gentlemanem, jakiego rzadko udało mi się spotkać.

— No, mniejsza o to, jaka jest prawda o ojcu, w każdym razie zorientowałam się, że nie może być mowy o jakiejkolwiek chociażby przyjaźni pomiędzy mną a Juliuszem. Nigdy go już więcej nie zobaczyłam aż do dnia, kiedy poznałam ciebie Po tym odczycie o Blake' wyczytałam w gazecie, że William North zbiegł z zakładu. Pobiegłam do Juliusza i zastałam go w okropnym stanie. Był przekonany że ojciec zrobi mu jakiś ponury kawał, że wplącze go w jakąś fatalną historią. Martwił się także bardzo o naszą matkę.

— Waszą matkę? To ona żyje?

— Żyje i jak mi się zdaje, przebywa gdzieś w pobliżu Cambridge. Po procesie wyjechała do Kanady z jakimś innym mężczyzną. Juliusz nie umiał powiedzieć mi nic bliższego poza tym, że obiecał troszczyć się o nią materialnie. Nie wiem nawet jakie ona przybrała teraz nazwisko. Wyobrażam sobie jednak, że biedactwo, upadła bardzo nisko.

— Założę się, że list, jaki wysłałem w poniedziałek wieczorem był adresowany do niej — zauważyłem. — Były w nim pieniądze. Bardzo żałuję że nie spojrzałem dokładniej na adres. Dostrzegłem tylko BRIDGES wypisane na kopercie. Teraz dopiero orientuję się, że to musiała być część słowa CamBRIDGEShire.

— W każdym razie bardzo się cieszę, że wysłałeś ten list. Biedny Juliusz zamartwiał się na śmierć o nią i o siebie samego. Bo widzisz, jak już wspomniałam, był przekonany, że ojciec ma jakieś ponure plany.

— 168 —

— Jedynym jego planem było znalezienie porządnej księgarni, w której mógłby kupić jakieś książki z XVI stulecia.

— Ja osobiście zawsze byłam przekonana o jego niewinności. Ale rozumiesz teraz, jakim okropnym wstrząsem dla mnie była usłyszana od ciebie wiadomość, że Juliusz został **zamordowany.** Samobójstwo może mniej by mnie zdziwiło — był taki strasznie przygnębiony kiedy go widziałam w ubiegły poniedziałek — ale morderstwo! Bo widzisz, nie byłam pewna...

— Moje kochane biedactwo! — szepnąłem — musiałaś przeżywać piekło — teraz widzę to znacznie wyraźnie, niż przedtem. Wiele rzeczy mi wytłumaczyłaś. Chciałbym jednak wiedzieć jeszcze jedno, a mianowicie, dokąd poszłaś wtedy po wyjściu od Baumanna? Wisiałem w oknie przeszło pół godziny, czekając aż cię zobaczę przechodzącą przez podwórze.

Cień uśmiechu przemknął po twarzy Kamilli, ale już po chwili powiedziała poważnie:

— Poszłam do mieszkania dr Warrena To był najbliższy przyjaciel ojca tu, w college „Wszystkich Swiętych". Wiedział o mnie i o Juliuszu. Chciałam dowiedzieć się od niego czegoś o matce — ale nie umiał mi nic powiedzieć. Obiecał mi zakomunikować jeżeli się czegoś dowie. On nadal wierzy w mojego ojca.

— Tak, Kamillo — powiedziałem łagodnie — wierzy w niego do tego stopnia, że ukrywał go w swoim mieszkaniu, pożyczał mu swoje ubranie i zaopatrzył w pieniądze. Wiesz, Kamillo, jestem głęboko przekonany, że twój ojciec był na naszej klatce schodowej w ten wieczór, kiedy zamordowano Baumanna. Oczywiście, jeżeli chodzi o śmierć Hanka, o ma niezbite alibi, ale.

(Ciąg dalszy nastąpi)

KRÓTKO O WSZYSTKIM

WYSTAWA FOTOGRAFICZNA W BWA

Od godziny 11 otwarta będzie dziś w salonie BWA wystawa fotografii polskiej pt. „Po 30 latach". Organizatorzy zapraszają do obejrzenia tej ilustracji dorobku 30-lecia PRL.

BRAKUJE GAZU DO BUTLI TURYSTYCZNYCH

Jak nas informują turyści zwiedzający Ziemię Lubuską, w Zielonej Górze i Międzyrzeczu brakuje gazu do napełnia nia małych pojemników turystycznych. Ostatnio zabrakło te go paliwa również w stacji CPN przy ul. Sulechowskiej. Popyt na gaz jest bardzo duży. Powinien o tym pamiętać dostawca gazu — nowosolska CPN.

KRYTYKA NIE SKUTKUJE...

W ubiegłą środę pisaliśmy o zamkniętym od kilku miesięcy sklepie „Polmozbytu" z częścia mi motoryzacyjnymi przy ul. Walki Młodych. „Polmozbyt" mimo trudnej sytuacji — jaka sam stworzył w handlu częścia mi samochodowymi w naszym mieście wczoraj jakby na ironię, zamknął na cały dzień sklep przy ul. Ogrodowej (z częściami do samochodów „Syrena" i „Warszawa") z powodu... przyjęcia towaru.

Dobrzy handlowcy w godzinach pracy sklepu przede wszystkim handlują. Natomiast towar powinien być dostarczany wcześnie rano, a nawet... w nocy.

(Z.R.)

✦

Klub MPiK zaprasza...

...na recital fortepianowy wykonaniu Telesfora Zatorskiego, w niedzielę 21 bm. o godzinie 12. W programie utwory Chopina, Bacha, Mozarta i Beethovena.

Pomyślny bilans I półrocza br.

Osiągnięcia i troski załogi ZPB

Nowe osiedla mieszkaniowe, szkoły, obiekty służby zdrowia, centrum administracyjno-handlowe i wiele innych — to dzieło załogi Zielonogórskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego, które bez przesady można nazwać generalnym budowniczym naszego nowoczesnego miasta. Jakie zadania ma w tym roku przedsiębiorstwo? Jak zrealizowano plan minionego półrocza? Ile zależy od dobrej organizacji pracy i ofiarności brygad budowlanych? Na ten temat rozmawialiśmy z zastępcą dyrektora do spraw produkcji, inż. Ludwikiem Owsińskim.

Budownictwo mieszkaniowe stanowi około 50 proc. zadań przedsiębiorstwa. Tegoroczny plan w tym zakresie przewidu je wybudowanie 1214 mieszkań, o łącznej ilości 4124 izb. Planowana wartość produkcji global nej wynosi 386 mln złotych. Je śli chodzi o budownictwo ogólne (budowa biblioteki wojewódzkiej, placówek handlowych, rozbudowa szpitala woje wódzkiego itp.) to ZPB przeka że w br. do użytku obiekty o łącznej kubaturze wynoszacej 92 tysiące metrów sześciennych.

Pomyślnie upłynęło I półrocze br. Zaawansowanie robót na wszystkich obiektach planu rzeczowego jest bardzo dobre. Na półrocze oddano do użytku 2011 izb mieszkalnych wykonując tym samym 56,7 proc. zadań rocznych. Osiągnięto też dobre wyniki finansowe. Można już dziś powiedzieć, że załoga wywiąże się w 100 procentach z planu budowy izb. Istnie je również możliwość znacznego zaawansowania prac przy pozostałych obiektach, co z ko lei umożliwi dobry start w I kwartale 1975 roku.

Warto podkreślić, że przedsię biorstwo buduje aktualnie ponadplanowo 60 mieszkań. Innym, również ponadplanowym przedsięwzięciem jest budowa 15-klatkowego bloku na osiedlu Łużyckim, o 173 mieszkaniach. Inwestycja ta realizowana jest pod patronatem ZMS. Budynek ten ma być gotowy do końca bieżącego roku. Oczywiście, pod warunkiem, że młodzież patronacka nie będzie szczędzić sił i gremialnie włączy się do pracy przy budowie.

Inż. **Ludwik Owsiński** podkre śla, że wymagania inwestorów w zakresie jakości budowanych mieszkań ogromnie wzrosły. To zrozumiałe. Na tym polu jest jeszcze wiele do zrobienia. Współpraca przedsiębiorstwa z **Zielonogórską Spółdzielnią Mie szkaniową i Rejonową Dyrekcją Inwestycji Miejskich** układa się pomyślnie. Od zgodnego współdziałania zależa prze cież końcowe rezultaty. ZPB stara się dobrze spełnić życze nia swoich partnerów. Duży wkład pracy wnoszą w końcowej fazie przygotowania mieszkań do użytku pracownicy działu eksploatacji Zielonogórskiej Spółdzielni Mieszkaniowej. Każdy problem techniczny, czy organizacyjny jest szyb ko rozwiązywany. **Pochwalić trzeba współpracę z Zakładem Usług Inwestycyjnych Spółdzielni Mieszkaniowej.**

Osiągnięcia I półrocza br. przedsiębiorstwo zawdzięcza przede wszystkim ofiarnej pracy załogi robotniczej we wszystkich zawodach budowlanych. Ożywioną działalność prowadzi organizacja ZMS, współuczestnicząca w realizacji zadań. **W ZPB pracuje dziś 1300 osób z te go 700 w bezpośrednim wykonawstwie, a w tej liczbie 300 mło dzieży, absolwentów szkoły przyzakładowej.**

Załoga decyduje o wszystkim. Ponad 20-letnim stażem pracy legitymuje się 51 osób, 93 osoby pracują ponad 15 lat. Jest 350-osobowa grupa mająca za sobą 10 lat pracy w ZPB, sta nowiąca trzon załogi, wycho wująca młodych.

Przed oddaniem obiektów do użytku nikt nie liczy się z włas nym czasem. Ludzie przekracza ją normy wydajności, skracają terminy realizacji umów, wzmo żoną pracą manifestują swoje zaangażowanie — taka jest od powiedź na potrzeby społeczne. Długa jest lista nazwisk pra cowników udekorowanych od znaczeniami państwowymi, wo jewódzkimi i branżowymi.

W minionym półroczu dały też znać o sobie trudności. U sprawnienia wymagają dostawy i jakość elementów W-70 z Fab ryki Domów w Nowogrodzie Bobrzańskim. Pokutują też zakłócenia w zaopatrzeniu w ma teriały do instalacji sanitar nych i elektrycznych. Niejed nokrotnie najzwyklejsze drobia zgi opóźniają pełne wykończe nie mieszkań. Nowoczesne bu downictwo ogranicza się coraz bardziej do montowania wyro bów wytwarzanych w skali przemysłowej. Niesolidność ko operantów drogo w takim przy padku kosztuje.

Gdyby wszystkie ogniwa, od których zależne jest wznoszenie obiektu funkcjonowały spra wnie, to ZPB ze swoją załogą oraz potencjałem środków jaki mi dysponuje, mogłoby znacznie szybciej budować i zwiększyć swoje możliwości wykonawcze...

ZBIGNIEW RYNDAK



Zielona Góra w odświętnym nastroju i barwnej szacie obchodzić będzie Święto Odrodzenia w 30-lecie Polski Ludowej.

Fot. R. Reed

List z kolonii

Szanowna Redakcjo. My, dzie ci z Zielonej Góry i okolic prze bywamy na koloniach letnich w Gdańsku-Oliwie. Poznajemy piękno ziemi gdańskiej i jej osiągnięcia gospodarcze w o kresie XXX-lecia PRL.

Za pośrednictwem „Gazety" pragniemy serdecznie podzię kować Zarządowi WZSP w Zie lonej Górze za zorganizowanie nam wypoczynku.

UCZESTNICY KOLONII

Imprezy kulturalne w Zielonej Górze i Czerwieńsku

Dziś, 19 bm. o godzinie 14 na stadionie przy ul. Sulechow skiej wystąpi z koncertem or kiestra dęta „Zastalu".

20 bm. o godzinie 16 rozpocz nie koncert orkiestra dęta „Sti lon" z Gorzowa. O godzinie 18 w muszli koncertowej parku Tysiąclecia — taśmoteka z na graniami współczesnej muzyki młodzieżowej.

21 bm. o godzinie 12 w amfi teatrze rozpocznie się koncert zespołów artystycznych nowo solskiego „Dozametu". O godzi nie 18 w parku Tysiaclecia — wieczorek taneczny dla młodzieży.

22 bm. o godzinie 15 w amfi teatrze — koncert w wykonaniu orkiestry Filharmonii Zielo nogórskiej pod dyrekcja Ewy Michalczyk. Wystąpia soliści z Krakowa, Warszawy i Wrocła wia. W parku Tysiaclecia od go dziny 18—22 odbędzie się zaba wa ludowa. **W dniach 20—21—22 czynne będzie Muzeum w Zielo nej Górze.**

Ciekawe imprezy proponuje mieszkańcom Czerwieńska tam tejszy MOK. Dziś, 19 bm. o go dzinie 19 odbędzie się uroczy sta akademia. U części nieofi cjalnej wystąpia zespoły arty styczne z Nietkowa i Czerwień ska.

20 bm. o godzinie 11 — tur niej piłkarski „dzikich" dru żyn. O godzinie 14 — zawody strzeleckie.

21 bm. o godzinie 11 na boi sku, odbędzie się międzyzakła dowy turniej sprawnościowy. Już o godzinie 7 rozpocznie się zabawa taneczna przed Ratu szem.

22 bm. o godzinie 14 dla mi łośników turystyki zorganizo wana zostanie „Zgadywanka terenowa". O godzinie 13, na boisku sportowym, rozpocznie się turniej piłki nożnej, o pu char przewodniczącego RP LZS.

(ry)

Handel i usługi 20-21-22 bm.

Jak już informowaliśmy, **dziś 19 bm.** wszystkie placów ki z artykułami spożywczymi pracują o jedną godzinę dłu żej, ale nie później jak do go dziny 20. O godzinę dłużej ot warte będą również sklepy z artykułami przemysłowymi. Za kłady gastronomiczne, punkty małej gastronomii, kioski „Bambino", „Ruchu" i zakła dy usługowe, pracują w nor malnym wymiarze czasu.

20 bm., w sobotę, sklepy i kioski z artykułami spożywczy mi (warzywnicze, mięsne, gar mażeryjne, cukiernicze) czyn ne będą od godziny 8 do 14. Sklepy nabiałowo-piekarnicze, piekarnicze, mleczarskie — ot warte będą jak w pozostałe dni robocze. „Delikatesy" przy pl. Boh. Stalingradu pracują od go dziny 12 do 18, „Delikatesy" przy ul. Podgórnej od 10 do 16. Sklepy z artykułami ogólno spożywczymi WSS nr 83 przy ul. Ptasiej i WPHS nr 33 przy ul. Zubrzyckiego otwarte będą do godziny 18.

Sklepy z artykułami przemy słowymi w rejonie ulic Sobies kiego, Boh. Stalingradu, placu Lenina, ul. Żeromskiego, Ma rackiej, Świerczewskiego i Wrocławskiej (od ul. Wester platte do skrzyżowania z ul. Krajowej Rady Narodowej), Spółdzielczy Dom Handlowy, sklep „Polmozbytu" przy ul. Ogrodowej — czynne będą od 10 — 16. Zakłady gastronomicz ne, punkty małej gastronomii, kioski „Ruchu", „Bambino" — otwarte jak w każdą sobotę.

Zakłady fryzjersko - kosme tyczne, mechaniki pojazdowej, wulkanizatorskie, fotograficzne i fotooptyczne pracować będą jak w każdą sobotę. Pralnie przy ul. Świerczewskiego i Wa ryńskiego czynne od 10 — 16. Usługi szewskie przy ul. Świer czewskiego, od godziny 10 — 16. Wypożyczalnia sprzętu domo wego WSS, sprzętu sportowego WPHAPiS, baza ZURiT-u i „Eldomu" — czynne będą jak w każdą sobotę. **Ponadto, w wolną sobotę, przez całą dobę otwarte będą stacje benzynowe przy ul. Sulechowskiej i Wro cławskiej, oraz zakłady obsługi pojazdów mechanicznych przy ulicy Jedności Robotniczej 75, Sikorskiego 60 i Poznań skiej 20.**

W niedzielę, 21 bm. dyżurują ce sklepy z artykułami ogól nospożywczymi, mleczarskimi, cukierniczymi i winno - cukier niczymi, zakłady gastronomicz ne, punkty małej gastronomii, kioski „Bambino", „Ruchu" — czynne będą jak w każdą nie dzielę. Dodatkowo od godziny 12 — 18 otwarte będą „Delika tesy" przy pl. Boh. Stalingra du. Zakłady usługowe nieczyn ne.

W poniedziałek, 22 bm. sieć handlowa czynna jak w każdą niedzielę. Dodatkowy dyżur od godziny 12 — 18 pełnić będzie sklep „Delikatesy" przy ul. Podgórnej.

Od 20 — 22 bm. w godzinach 16 — 18 czynne będą liczne punkty sprzedaży przy amfi teatrze.

(ry)

Refleksje pionierów

Młodym zielonogórzanom, rówieśnikom Polski Ludowej, lub nieco starszym (nie mówiąc już o młodszych), trudno sobie dziś wyobrazić, że tuż po wojnie ul. Westerplatte była polną ścieżką, wśród ogródków. Zaś np. ul. Batorego to już peryferie ówczesnego miasta. Trudno nam młodym, wyobrazić sobie Zieloną Górę, jako małe mia steczko powiatowe. A przecież nim kiedyś była.

Obchody 30-lecia Polski Ludo wej wielu zielonogórzan spro wokują do refleksji, chwili za dumy, do wspomnień, które o żywią wyblakły już w pamięci obraz tamtych lat.

Na kilka dni przed lipcowym świętem odwiedziliśmy ludzi, którzy przyjechali tu zaraz po wojnie. Wielu z nich, traktowa ło ten pobyt jako tymczasowy. Zostali jednak do dziś wierni miastu, które rozbudowywali, upiększali, cieszyli się każdym nowo otwartym sklepem, ka wiarnią...

Piotr Kłuciński, murarz war szawski, mieszka przy ul. Ma sarskiej 3. W sąsiedztwie, piętro wyżej zatrzymała się Janina Ertner, też warszawianka. W starej kamienicy o stromych schodach mieszkają już 30 lat Piotr Kłuciński, był swego cza su prawie legendarna postacia Pełen pomysłów, werwy i za pału, trochę poeta, dopingował do pracy na rzecz miasta, kole gów. Wtedy nie mówiło się o potrzebie czynów społecznych. Po prostu, kto żyw stawał do pracy, tak zwyczajnie, bez wy liczania roboczogodzin.

TO BYŁO INNE MIASTO

Dziś z perspektywy 30 lat, pan Piotr trochę krytycznie pa trzy na miasto i jego rozwój. Przyzwyczaiłem się już — mówi — Zielona Góra jest dla mnie może dlatego tak piękna, że wszędzie widzę nasz wkład pracy. Co mnie najbardziej cie szy? To, że znają mnie ludzie, których ja nie znam. A co utkwiło mi najbardziej w pamięci? Moment kiedy zabrzmiał zielonogórski hejnał. W 1947 ro ku mieliśmy wspaniały chór, 120 osób śpiewało na 4 głosy. A dziś...? — nie kończy nasz roz mówca.

P. Kłuciński pozostał wierny swemu zawodowi. 45 lat pracuje w budownictwie i jego kry tyczne uwagi dotycza urbani styki. Mamy piękne osiedla — dodaje — ale brak na nich zie leni. Jest pusto. Osiedle Pia stowskie ma swój smak, ale Ły życkie? Długie bloki, szare, je den obok drugiego... Poza tym, elewacje nowych budynków, szare przytłaczające. Wiele o biektów, takich jak poczta, nie zdaje już egzaminu. Są po prostu za małe. Przy projekto waniu i realizacji ktoś myślał kategoriami na wczoraj a nie na jutro.

Czytałem perspektywiczne plany rozwoju Zielonej Góry. Są piękne, wspaniałe. W ich realizacji potrzeba jednak wię cej śmiałości i odwagi. Więcej urozmaicenia w architekturze. No, i nie wolno zapominać, że nazwa miasta brzmi — Zielona Góra. A zieleni jest coraz mniej, szczególnie na nowych osiedlach.

Mimo tych krytycznych spo strzeżeń P. Kłuciński uważa Zielona Górę za swoje miasto. Nie przeniósłby się do innego, choćby z tego względu, że z tym miejscem wiążą go nastę pne pokolenia, nie tylko dzieci, ale i 12 wnuków.

Z nieco innymi wspomnienia mi i spostrzeżeniami podzieliła się z nami **Juliana Serdecka.** Przyjechała tu, podobnie jak P. Kłuciński, w 1945 roku. Mia ła tylko 17 lat, męża i chęć do pracy.

— Skierowanie do pracy trze ba było odrobić. Tak, po pro stu każdy musiał na skierowa nie zarobić na przykład pracu jąc bezpłatnie przez 2 tygodnie przy wykopkach — wspomina dziś pani Juliana. Brakowało ludzi, a ziemniaki trzeba było przecież wykopać. Zupełnie ina czej się wtedy żyło. W innej at mosferze. Potem pracowałam w Zakładach Graficznych. Całą drukarnię uruchamialiśmy sami, nie licząc czasu, ani godzin pra cy. Tak, to były czasy, może trochę romantyczne, kiedy do wszystkiego podchodziło się spontanicznie. Zielona Góra miała charakter małego, prowin cjonalnego miasteczka. Waskie uliczki, małe prywatne sklepi ki i ci ludzie... Życzliwi, którzy zjechali z różnych stron a two rzyli jedną wielką rodzinę.

Dziś? Nie ma skali porównawczej. Miasto wypiękniało, roz rosło się, 30 lat to przecież szmat czasu. Zmieniło się mia sto, zmieniali się też ludzie. Ce cha charakterystyczna dzisiejszej, zielonogórskiej codzienno ści jest powszechny pęd do nauki, do rozwijania się, do zdobywania lepszej pozycji spo lecznej. To zdrowy objaw. Cóż mogę jeszcze powiedzieć o Zie lonej Górze? Po prostu jest zu pełnie inna niż ta, którą pa miętam z lat powojennych. I nie myślałam na początku, że zostanę zielonogórzanką, że za mieszkam tu na stałe.

(reda)

PIĄTEK

19

LIPCA

MARCINA, WINCENTEGO

TEATRY

Teatr im. L. Kruczkowskiego w Zielonej Górze — nieczynny (przedst. w terenie)

Scena Lalkowa w Zielonej Górze — godz. 11 — Tomcio Paluszek

KINA

„WENUS" — godz. 10, 15.30, 17.45, 20 — Gniazdo (pol., 11 l, pan., kol.)

„NYSA" — godz. 9.30, 13.30, 17.30 — Dowódca łodzi pod wodnej (radz., 11 l., pan.-kol.), 11.30, 15.30, 19.30 — Dzięcioł (pol., 14 l., kol.)

„WARSZAWA" — godz. 20.30 — Eolomea (NRD, 11 lat, pan., kol.)

„NEWA" — kino studyjne — 18 i 20 — Nokaut (jug., 18 l., kol., nowość stud.)

MUZEA-WYSTAWY

Muzeum Ziemi Lubuskiej — czynne od godz. 13 — 19, wystawy: Winiarstwo, Środkowe Nadodrze w XXX-leciu PRL, Współczesne malarstwo polskie. **Oddział Przyrodniczy** — park Tysiąclecia — czynne od 13 do 19. **Salon BWA** — wystawa fotografii pt. „Po 30 latach"; **Klub MPiK** — czynny od godz. 9 do 21, wystawa malarstwa plastyków Ziemi Lubuskiej.

APTEKI

Dyżur pełni apteka przy pl. Stalingradu 20

TELEFONY

Pogotowie Milicyjne	97
Pogotowie Ratunkowe	99
Straż Pożarna	98
Szpital Wojew.	4461-4469
Informacja PKP	3838
Informacja PKS	2301
Ośrodek Inf. Usług	5300
Ośrodek Inf. Turyst.	5100
Postoje taksówek:	
pl. Lenina	2674
pl. Powst. Wlkp.	2888
dworzec	2666
ul. Ptasia	5237
ul. Podgórna	2667
bagażówki:	
pl. Powst. Wlkp.	2825

15 lipca 1974 r. zmarł tragicznie

Konstanty Juszczak

zasłużony działacz i sołtys wsi Droszków. Wyrazy serdecznego współczucia ŻONIE i RODZINIE składa

Urząd Gminy w Zaborze.

2549-G

Józefie Juszczak

wyrazy głębokiego współczucia z powodu tragicznej śmierci Męża długoletniego sołtysa wsi Droszków składają

naczelnik powiatu i naczelnik gminy Zabór oraz pracownicy urzędów. K-2146

16 lipca 1974 r. zmarł nagle nieodżałowany nasz kolega mgr inż.

Władysław Waluk

kierownik OZITiE w Zielonej Górze. Wyrazy głębokiego współczucia RODZINIE składają

kierownictwo Oddziału Ruchowo-Handlowego, Rada Zakładowa i pracownicy PKP w Zielonej Górze. K-2148

17 lipca 1974 r. zmarł po ciężkich cierpieniach, przeżywszy 79 lat, mój ukochany Mąż, nasz najdroższy Ojciec, Teść i Dziadek

Stefan Brucks

Pogrzeb odbędzie się 19 lipca 1974 r. o godz. 12.00 z domu żałoby w Zielonej Górze, przy ul. Sucharskiego 14/1 na cmentarz komunalny przy ulicy Wrocławskiej. O czym zawiadamia pogrążona w smutku

2551-G rodzina.

RADIO

PIĄTEK, 19 LIPCA

PROGRAM I: — 5, 6, 7, 8, 9, 10, 12.05, 15, 16, 19, 22, 23, 24 — Wiad.; 4.55 Początek programu; 5.30 Poranne Rozmaitości Rolnicze; 5.25 Mel. na dziś; 5.40 Nasze ludowe rytmy; 6.05 Co nowego w GS-ie?; 6.30 Informacje o progr. PR i TV; 7 Sygnały dnia; 7.35 Dzień dobry, kierowco; 8.08 TRASA — kronika reporterska; 8.25 Muz. spacer Trasą Łazienkowską; 9.05 Refleksy; 9.10 Melodie naszych przyjaciół; 9.45 Śpiewa H. Fracowiak; 10.05 Lato z radiem; 11.15 Jest Zamek w Warszawie — aud. słuch. muz.; 12.25 Śpiewa M. Grechuta; 12.40 Koncert życzeń; 13 Zespoły regionalne; 13.15 Rolniczy kwadrans; 14 Teatr PR.: „Miny i jajka"; 14.35 Mel. naszych przyjaciół; 15.05 Listy z Polski; 15.50 Transmisja z uroczystości powitania w Warszawie Sekretarza Generalnego KC Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego tow. Leonida Breżniewa; 16.45 Estrada młodych; 16.30 Sprawozdanie z mistrzostw Polski w lekkiej atletyce; 16.45 Żołnierskie pieśni; 17 Radio-kurier; 17.30 Śpiewa A. Jantar; 17.45 Sprawozdanie z mistrzostw Polski w lekkiej atletyce; 18.30 Non-stop przebojów; 19.30 Estrada młodych; 20 Spotkanie z pisarzem; 20.20 Przeboje Cz. Niemena; 21 Reportaż literacki; 21.20 Rytm, taniec, piosenka 22.15 „Nasza rzeczą jest Ojczyzna" — odtworzenie fragm. konc. z Festiwalu Studenckiego FAMA-74 w Świnoujściu; 23.05 Korespondencja z zagranicy; 21.10 Dyskoteka przed północą.

PROGRAM II — 3.30, 4.30, 5.30, 6.30, 7.30 8.30 11.30, 13.30 18.30 21,30, 23.30 — Wiadomości; 3.03—5.30 Poranek muz.; 5.45 Mel. na dziś; 6.15 Mel. lipcowego poranka; 7 Minioferty; 7.35 Sprawy codzienne; 8.35 My-74; 8.45 Muz. góralska; 9.40 Dla przedszkoli: Hej góry, nasze góry 10 Teatr PR.: „Wyspa"; 11.35 Postęp w gospod. domowym; 11.45 Mel. z Krakowskiego; 12.35 Wakacje z muz.; 13.35 „Zamek Królewski w Warszawie — fragm. książki; 14 Więcej lepiej, taniej; 14.15 Tu Radio Moskwa; 15 Radioferie; 16.58 — 18.20 Program W-MOR-TV; 18.30 Echa dnia; 19.15 Ludzie nauki; 19.30 Koncert z nagrań Wielkiej Orkiestry Symf. PR. i TV; 20.15 Dyskusja literacka; 21.11 Jazz scatem śpiewany; 22 Magazyn studencki; 23.35 Co słychać w świecie?

PROGRAM III: — 7.40 Muz. zegarynka; 8 Ekspresem przez świat; 8.05 Kiermasz płyt; 8.30 Pr. dnia; 8.35 Galopem przez country and western; 9 „Ogrody" — odc. pow.; 9.10 Recital wiolonczelowy R. Jabłońskiego; 9.30 Nasz rok 74, 9.45 Dyskoteka pod gruszą; 10.30 Ekspresem przez świat; 10.35 Dzień jak co dzień, mag.; 11.45 Zawsze z tej ziemi — odc. pow.; 12.05 Z kraju i ze świata; 12.25 Za kierownicą; 13 Na warszawsko-mazowieckiej antenie; 15 Ekspresem przez świat; 15.05 Pr. dnia; 15.10 Dyskoteka pod gruszą; 15.30 Humoreski Twaina; 15.50 „Plastikowe sny" Modern Jazz Quartetu; 16.05 Drugie narodziny miasta: Powroty — gawę; 16.15 Wizerunek artysty: K. Pendrecki; 16.45 Nasz rok 74; 17 Ekspresem przez świat; 17.05 „Ogrody" — odc. opow.; 17.15 Kiermasz płyt; 17.40 „I rosną tu moje wnuki" — rep.; 18 Muz. detektyw;; 18.30 Polityka dla wszystkich; 18.45 Tylko po hiszpańsku; 19 Ekspresem przez świat; 19.05 Diabły — odc. powieści; 19.35 Muz. poczta UKF; 20 Mikrorecital M. Wróblewskiej; 20.10 Blues wczoraj i dziś 20.35 Piosenki A. Adamis; 20.50 Ilustrowany Magazyn Autorów; 21.50 Opera tygodnia K. Szymanowski: „Król Roger"; 22 Fakty dnia; 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — Ł. Prus; 22.15 Trzy kwadranse jazzu; 23 „Lutnia po Bekwarku"; 23.05 Konc. tylko dla melomanów; 23.55—24 Na dobranoc śpiewa G. Costa.

PR ZIELONA GÓRA: — 5.35 Reklama; 5.50 Muzyka; 7.45 Młoda zmiana; 8.20 Muzyka; 17 „Słowa o Ojczyźnie" — słuchowisko poetyckie B. Solińskiego (powtórzenie UKF); 17.35 Dobre imię — rep.; 17.45 Muzyka; 18 Magazyn informacyjny; 18.15 Kramik z piosenkami.

TELEWIZJA

PROGRAM I:— 10 „Chleba naszego powszedniego" — film TVP. Reż. Janusz Zaorski; 15.55 Transmisja z uroczystości powitania w Warszawie Sekretarza Generalnego KC KPZR Leonida Breżniewa; 17 Dziennik; 17.15 Poligon; 17.45 TV Teatr Muzyki. „Z bukietem kwiatów" — widowisko muzyczno-baletowe; 18.45 Program lokalny; 19.20 Dobranoc; 19.30 Dziennik; 20.45 Z cyklu: Zaśpiewajmy to jeszcze raz — film dok. rozrywk. TVP pt. „To ziemia"; 21.05 Panorama - tygodnik public.; (wydanie specjalne); 21.45 Ekran wspomnień — „Sami swoi" — film fab. prod. pol.; 23.25 Dziennik; 23.40 Wiad. sport.; 23.50 Progr. na sobotę.

PROGRAM II: — 17.25 Progr. dnia; 17.30 Progr. o budowniczym Elektrowni Turów; 18 „Adiutant jego ekscelencji" — cz. IV film ser. prod. radz.; 19.20 Dobranoc; 19.30 Dziennik; 20.35 Polski film dokument.: 1) Narodziny statku — reż. J. Łomnickiego; 2) Pierwsza zmiana — reż Janusza Kidawa; 21.20 Teatr TV: Stanisława Fleszarowa-Muskat „Poszukiwania". Reż. Zdzisław Wardejn; 22.35 24 godziny; 22.45 Test - telewizyjny słownik ekonom.; 23 „Straussowskie melodie"; 23.15 Dziennik; 23.45 Program na sobotę.

Kolejny obiekt wg projektu inż. Jerzego Marszałka

«Pływające» kąpielisko na jeziorze Długie

Choć deszczowa tegoroczna aura niezbyt nas rozpieszcza, jednak każdą wolną chwilę chętnie spędzamy nad wodą. Ta forma czynnego relaksu jest powszechnie uznana i gdy tylko pokaże się słońce, w kierunku jezior, których na Ziemi Lubuskiej mamy pokaźną ilość, pędzą kawalkady samochodów i autobusów. Mimo, iż w województwie posiadamy dużo akwenów, które odpowiadają wymogom higieniczno - sanitarnym kąpielisk naturalnych, nie zawsze gwarantują one pełne bezpieczeństwo.

Dotychczas powszechnie stosowane rozwiązania techniczne kąpielisk polegają na wydzielaniu obszaru wodnego nadającego się do kąpieli za pomocą wbijanych w dno pali połączonych pomostami, linami czy siatką, lub oznaczaniu kąpieliska za kotwiczonymi na dnie bojami. Urządzenia te są kosztowne, uciążliwe w budowie i ulegają częstym uszkodzeniom wskutek działania fali a w okresie zimy — kry lodowej. Ponad to powodują niszczenie roślinności i erozję brzegu. Takie rozwiązanie można stosować w dogodnych warunkach, a więc tam, gdzie spadek dna akwenu jest nieznaczny, jego poziom nie przekracza określonej przepisami głębokości, a brzegi i dno nie są bagniste. Poza tym dno musi być wolne od roślinności, kamieni itp.

Tu należy przypomnieć o nowym rozwiązaniu technicznym, którego autorem jest zielonogórski inżynier **Jerzy Marszałek**, dotyczącym „pływającego" kąpieliska w akwenach. Wynalazek został zgłoszony do opatentowania i od br. jest chroniony przez Urząd Patentowy PRL. Rozwiązanie to spełnia następujące warunki:

— zapewnia **bezpieczeństwo** kąpiącym się;
— poprawia warunki higieniczno-sanitarne w czasie kąpieli, gdyż eliminuje możliwość skaleczeń o zanieczyszczenia dna akwenu, mącenie wody i zapewnia stałą wymianę wody przez ściany i dno basenu;
— zapewnia stały poziom wody, niezależnie od wahań lustra akwenu;
— jest łatwy w wykonaniu;
— łączny koszt budowy wynosi tylko ok. 140 tys. zł;
— stwarza możliwość stosowania w każdych warunkach, bez względu na ukształtowanie, rodzaj dna i brzegów;
— zapewnia dogodne warunki kontroli stanu technicznego i konserwacji;
— eliminuje destrukcyjne działanie lodu i kry lodowej na konstrukcję;
— w okresie instalowania i eksploatacji basenu nie niszczy się roślinności.

Pływający basen z pomostem tworzy konstrukcja szkieletowa pokryta siatką z polietylenu. W dnie basenu umocowane są wielokomorowe zbiorniki, do których przewodem doprowadzone jest powietrze. Pod pomostem znajdują się pływaki.

Po otwarciu zaworów zamykających przewody doprowadzające powietrze do zbiorników balastowych, następuje samoczynne napełnienie zbiorników wodą. Po napełnieniu się zbiorników wodą, basen traci właściwości urządzenia pływającego i pogrąża się do momentu wstrzymania przez pływaki umieszczone pod pomostem.

Przywrócenie pływalności basenu następuje po wtłoczeniu do zbiorników — wypełnionych uprzednio wodą — powietrza.

Tego rodzaju rozwiązanie techniczne pozwala na swobodne zawieszenie basenu nad dnem akwenu, unie zależniając jego użytkowanie od miejscowych warunków. Szczelnie przylegająca siatka pokrywająca boki i dno basenu, zapewnia pełne bezpieczeństwo kąpiącym się i spełnia wszystkie pozostałe, przedstawione wyżej, warunki. W okresie zimy można basen zanurzyć poniżej tafli lodowej, przedłużając jego żywotność.

Wymiar basenu, dla którego opracowana została dokumentacja techniczna, wynosi 25x12,5 m, głębokość 1,35—1,40, a szerokość pomostów — 1,12 m. Równocześnie w basenie może kąpać się 100 osób.

Pierwsze prototypy „pływających" kąpielisk wg projektu inż. Marszałka zlokalizowano na jeziorze Niesłysz w pow. świebodzińskim i na jeziorze Tarnawka w pow. wschowskim. Ogółem w kraju są czynne cztery tego typu baseny, blisko 70 jest w stadium realizacji.

W najbliższą niedzielę o godz. 12 w ośrodku wypoczynkowym Gorzowskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego „Zachód" nad jez. Długie w pow. strzelecko-krajeńskim, nastąpi przekazanie kolejnego basenu. Wcześniej baseny zainstalowano w Płocku i Białymstoku. W niedzielę naszemu regionowi przybędzie kolejny, jakże potrzebny obiekt.

Na marginesie tej niezmiernie interesującej sprawy, nasuwa się jedna generalna uwaga. Codziennie na adres „Inwest-Touristu" w Zielonej Górze wpływają od wielu przedsiębiorstw i instytucji pisma z prośbą o przesłanie roboczej dokumentacji. Równocześnie wszyscy pytają, który zakład zajmuje się seryjną produkcją „pływających" basenów. W trakcie narad podkreśla się ogromną rangę wynalazku i potrzebę szerokiego rozpowszechnienia. I na tym rzecz się kończy. **Nie ma w kraju przedsiębiorstwa, które zajęłoby się seryjna produkcją. Zapotrzebowanie jest tak duże, że podjęcie się jej, z pewnością będzie inwestycją opłacalną. Dochodzi do tego jakże ważny element umożliwiania społeczeństwu korzystania z kąpieli w warunkach pełnego bezpieczeństwa, w szerszym niż dotychczas zakresie. Może znajdzie się w województwie przedsiębiorstwo, które doceni rangę problemu?**

ROMAN SIUDA

Józef Kaczmarek trzeci w Bordeaux

W czwartek 18 bm. kolarze uczestniczący w Tour de l'Avenir rozegrali VIII etap z Marsan do Bordeaux długości 120 km. Zwycięzca został przedstawiciel młodych zawodowców Francji — Jean Louis Danguillaume — 2:47,47 wyprzedzając o 19 sek. peleton składający się z 48 szosowców. Najszybszym z peletonu był Holender Kohmenh wyprzedzając J. Kaczmarka oraz Hejhala (CSRS). Tadeusz Mytnik sklasyfikowany został na 7 miejscu, a Jan Brzeźny na 18. Liderem wyścigu nadal jest reprezentant Hiszpanii Martinez.

Wyniki VII etapu:

1. J. L. Danguillaume	**— 2:47.47**
2. Kohmenh (Holandia)	**— 2:48.06**
3. Kaczmarek (Polska)	
4. Hejhal (CSRS)	
5. Hummenberger (Austria)	
6. Van Houwellinger (Holandia)	
7. Mytnik (Polska)	
18. Brzeźny (Polska)	**ten sam czas**

VIII etap Tour l'Avenir rozegrano na płaskiej trasie. Walka była dość ciekawa, ale przez wiele kilometrów nikomu nie udało się uciec. Dopiero na 25 km przed metą wyskoczył do przodu Danguillaume który samotnie dojechał na tor w Bordeaux z przewagą 19 sek. nad peletonem. Wygrał on etap, powtarzając dwukrotny sukces swego starszego brata w tegorocznym Tour de France. Polacy byli na trasie bardzo aktywni, a zwłaszcza Mytnik, który zlikwidował wiele groźnych ataków Francuzów i Włochów. Przy wjeździe na stadion prowadził peleton Kaczmarek i dopiero na samej mecie minął Polaka Holender Kohmenh. Po nieważ trwają dyskusje w gronie jury, czy do wyniku drużynowego doliczać kary indywidualne nałożone na zawodników, więc wszystko na razie pozostało po staremu. Polska zajmuje w klasyfikacji drużynowej 2 miejsce, nieznacznie tylko, bo o minutę i 3 sekundy ustępując Francji, a o minutę i 26 sek. wyprzedzając Hiszpanię. W klasyfikacji indywidualnej Kaczmarek jest nadal na trzecim miejscu, a w klasyfikacji na aktywnego, na drugim, z tym, że tylko 2 punkty dzielą go w tej klasyfikacji od lidera Martineza.

SPORT

Rozpoczęły się Sportowe Igrzyska Polonijne

Średniowieczny krakowski Barbakan był miejscem imprezy inauguracji I Sportowe Igrzyska Polonijne. Na dziedzińcu zebrało się blisko 500 uczestników zawodów oraz zaproszonych gości.

Uczestnicy inauguracji obejrzeli barwne widowisko — „Światło i dźwięk" — przedstawiające historię powstania i dziejów Krakowa. Na dziedzińcu Barbakanu przez blisko 1,5 godziny występowały zespoły folklorystyczne. Oprawę uroczystości stanowił montaż słowno-muzyczny przeplatany efektami świetlnymi. Jak przystało na krakowską tradycję nie obyło się bez „Lajkonika". Widowisko co chwila było przerywane rzęsistymi oklaskami uczestników inauguracji.

18 bm. na boiska wyszli piłkarze, rozpoczęli rywalizację siatkarze, tenisiści i lekkoatleci.

Lekkoatletyczne mistrzostwa Polski rozpoczęte

I. Szewińska i M. Wodzyński wyrównali rekordy krajowe

Na stadionie Skry w Warszawie rozpoczęły się wczoraj lekkoatletyczne mistrzostwa Polski. Odbywają się one w tym roku w obsadzie międzynarodowej. Już pierwszy dzień zawodów przyniósł rezultaty najwyższej klasy. Postarały się o to głównie sprinterki na dystansie 100 m oraz płotkarze na 110 m.

Irena Szewińska imponuje nadal mistrzowską formą. W finale biegu na 100 m wyrównała rekord Polski wynikiem 10.9, wyprzedzając Anielę Szubert (Gwardia W.) — 11.2, Danutę Jędrejek (Start Lublin) — 11.4 i eksgorzowiankę, obecnie zawodniczkę Górnika Zabrze, Elżbietę Wojsz — 11.5. Taki sam czas miały U. Styranka i E. Długołęcka. Wyniki naszych sprinterek doskonałe.

Na świetnym poziomie stał również finał biegu na 110 m ppł mężczyzn. Bracia Wodzyńscy byli tu poza wszelką konkurencją. Wygrał Mirosław w czasie 13.3, równym aktualnemu rekordowi Polski. Leszek uzyskał wynik tylko o 0,1 sek. gorszy. Pierwsza szóstka miała rezultaty poniżej 14 sek.: 3. P. Siciński (MKS AZS Łódź) — 13.6, 4. J. Pusty (Orkan Poznań) 13.7, 5. M. Majchrzak (Górnik Zabrze) 13.8, 6. A. Ziółkowski (Polonia W-wa) 13.9.

A oto wyniki pozostałych finałów: **kula kobiet:** 1. L. Chewińska (Gwardia W-wa) 18.11, 2. J. Kalina (Wisła Kr.) 16.59, 3. B. Habrzykówna (Piast Gl.) 15.70, 4. M. Leńska (Gwardia W-wa) 15.33, 5. D. Bazylska (Górnik Zabrze) 14.88; **400 m kobiet:** 1. K. Kacperczykowa (Skra) 52.8, 2. G. van der Ring (Holandia) 53.1, 3. D. Piecykówna (Gwardia Olsztyn) 53.3; **3000 m kobiet:** 1. U. Praskówna (Pomorze Starg.) 9.14,0, 2. B. Ludwichowska (Gw. Olszt.) 9.15,6, 3. R. Pentlinowska (Neptun Gd.) 9.16,0, 6. Jadwiga Czyżowa (Nadodrze Zielona Góra) 9.36,0; **dysk mężczyzn:** 1. L. Gajdziński (Górnik Z.) 60.52, 2. St. Wołodko (Zawisza) 60.30, 3. Zb. Gryżboń (Górnik Z.) 57.56, 4. O. Kurawicz (Gw. W-wa) 57.30; **skok wzwyż kobiet:** 1. G. Eistub (Dania) 1.78, 2. U. Pietsman (RFN) 1.75, 3. **Danuta Hołowińska (Lumel Z. Góra) 1.75; 10.000 m mężczyzn:** 1. H. Nogala (Oleśniczanka) 28:36,0, 2. M. Smet (Belgia) 28:36,6, 3. E. Łęgowski (Legia) 28:37.0.

Znów porażka żużlowców w Anglii

W czwartym z kolei towarzyskim meczu na angielskich torach żużlowych reprezentacja Polski przegrała w Hull z Anglią 39:69. Oto zdobywcy punktów:

Polska: Plech — 13, Jancarz — 9, Mucha — 6, Fabiszewski — 5, Waloszek — 3, Glucecklich — 3, Filipiak nie zdobył punktu.

Anglia: Ashby — 18, Simmons — 13, Jessup — 12, Betts — 10, Wilson — 8 i Davey — 8.

✦

UWAGA INSTRUKTORZY PIŁKI NOŻNEJ!

Część specjalistyczna kursu instruktorskiego piłki nożnej przeprowadzona będzie w dniach 20—31 bm. w ośrodku LOSTiW w Słubicach. Zbiórka uczestników w sobotę do godz. 12.

Święto lipcowe pod znakiem piłki nożnej

Tradycją obchodów rocznicy Święta Odrodzenia stało się m.in. organizowanie szeregu imprez sportowych. Nie zabraknie ich również w br. W wielu miejscowościach województwa zielonogórskiego odbędą się masowe turnieje, wśród których na pierwszym miejscu należy postawić piłkę nożną. Szczególne zainteresowanie wzbudzają finałowe turnieje drużyn wiejskich o Puchar Lata. Finały odbędą się m.in. w Lubsku, gdzie w Pucharze Lata rywalizować będą również siatkarze. Ponadto w Lubsku rozegrany zostanie okolicznościowy turniej piłki nożnej, w którym m.in. wystąpią drużyny Budowlanych i Stali Jasień.

O Puchar Lata rywalizowały będą również drużyny wiejskie powiatu zielonogórskiego. Początek 20 bm. o godz. 13 w St. Kisielinie.

W Gorzowie już 19 rozpocznie się 4-dniowy turniej strzelecki o mistrzostwo miasta. Zawody rozgrywane będą w parku Słowiańskim. Ponadto w Nierzymie wszyscy chętni będą mogli uczestniczyć w regatach kajakowych połączonych z imprezami towarzyszącymi. Turniej „dzikich" drużyn w piłce siatkowej odbywać się będzie 22 i 23 bm. na boisku przy ul. Marcinkowskiego.

Impreza, która niewątpliwie zainteresuje głogowskich sympatyków piłki nożnej będzie poniedziałkowy mecz piłki nożnej, w którym Chrobry zmierzy się z beniaminkiem bułgarskiej I ligi FS Sliven. Początek meczu o godz. 16.30.

Również w innych miejscowościach rozegrane zostaną międzynarodowe mecze piłkarskie. W niedzielę o godz. 16 LZS Ruszowice podejmie Traktor Grosslindow, a dzień później pojedynki z drużynami z NRD rozegrają piłkarze Obry Bledzew i Błękitnych Krzystkowice. Przypominamy, że w sobotę o godz. 17 piłkarze Sprotavii zmierzą się z GKS Katowice, a w poniedziałek o godz. 16 z Emporem Beeskow.

To tylko niektóre z imprez sportowych, zaplanowanych w naszym województwie na najbliższe dni. Oby tylko dopisała pogoda.

Owocny sezon piłkarzy Tęczy Krosno

Gdy w 1972 r. piłkarze Tęczy Krosno opuścili szeregi ligi okręgowej, sympatycy tej drużyny wierzyli, że wkrótce zespół ponownie awansuje do tej klasy rozgrywek. Wiarę potęgował fakt, że po dwuletniej przerwie szkoleniem ponownie zajął się trener II klasy, mgr **Henryk Abrahamowicz.** I rzeczywiście — po roku kibice fetowali triumfalny powrót ulubieńców do „okręgówki". W sezonie 1973/74 drużyna dokonała wyczynu, którym uprzednio nie mogły poszczycić się Wiarus i Odra. Po 15 zwycięstwach, 9 remisach i tylko 2 porażkach, zespół zdobył mistrzostwo klasy okręgowej mając na koncie imponujący bilans bramek 64:16.

Zdobycie tytułu mistrza klasy okręgowej to nie tylko zasługa zawodników. Wiele wysiłku włożyli miejscowi działacze, m.in. prezes klubu **R. Strzyżmiński, K. Kuptel, A. Głuchowski, A. Zając i M. Krause.** Pomagały miejscowe władze i Lubuska Brygada WOP. Warto przypomnieć, że rezerwy Tęczy pewnie uplasowały się w swojej grupie na I m W nadchodzącym sezonie wystartują również juniorzy krośnieńskiego klubu. Talentów więc nie brak.

Na zdjęciu drużyna Tęczy. Stoją od lewej: **A. Przybyłka, L. Jasiówka, J. Piotrowicz, W. Janowicz, R. Guzikow, M. Zwierzchowski.** Klęczą: **A. Orfin, J. Kuraś, L. Lenartowicz, A. Musiał, Z. Rychlicki.** Ponadto w drużynie występowali: **Z. Purczyński, T. Piotrowicz, W. Kacperski, J. Krasowski, R. Baturo** i inni.

Udany występ A. Nuckowskiego w Anglii

Z Londynu powróciła łucznicza reprezentacja Polski juniorów, która w stolicy Anglii uczestniczyła w I nieoficjalnych mistrzostwach Europy. Startowali reprezentanci 7 krajów. W klasyfikacji drużynowej polski zespół w składzie: **Kwietniówna, Płochocki i Nuckowski** (zawodnik Orląt Gorzów) zdobył złoty medal. W wieloboju gorzowianin uzyskał 1130 pkt. zajmując VII m.

Obecnie utalentowany łucznik trenuje na zgrupowaniu w Cetniewie. 26 i 27 bm. będzie startował w Warszawie w zawodach międzynarodowych, a w sierpniu czeka go kolejna poważna międzynarodowa próba — udział w turnieju krajów demokracji ludowej.



Z HARCERSKIEGO KOCIOŁKA

Drogi Kociołku!

Przesyłam ze Zlotu FSZMP wakacyjne pozdrowienia. Jestem uczestnikiem ekipy zielonogórskiej. Nasze miasteczko zlotowe znajduje się w Beniaminowie nad Zalewem Zegrzyńskim. Razem z nami (250 osób) namioty rozbili zlotowcy z Opola Olsztyna, Koszalina i LOK-u z Warszawy. Pogoda na razie nie dopisuje, ale za to dopisują humory. Duża w tym zasługa dobrze zorganizowanego czasu i wyśmienitej stołówki (wojskowej!). Mamy wycieczki do Warszawy i okolic, spotkania z ciekawymi ludźmi, bale młodości, rozgrywki sportowe, w tym zdobywanie odznaki POS. Codziennie dostarczana jest nam prasa regionalna, a więc również i „Gazeta" Zielonogórska" Nasze miasteczko odwiedzają również aktorzy scen warszawskich oraz zespoły młodzieżowe m. in. „Trubadurzy" Mamy również swoje kino, radio i... gazetkę. „Beniaminek" bo taką nosi nazwę, robi prawdziwą furorę i gdyby nie to, że jestem członkiem redakcji, nie udałoby mi się przesłać Wam pierwszego numeru.

Ekipa lubuska jest najbardziej rozśpiewana, barwna i zdyscyplinowana Krótko mówiąc godnie reprezentujemy nasze województwo. Będziemy również reprezentować je na pochodzie młodzieży w dniu 22 lipca. Czekamy na więcej słońca nie tracąc młodzieńczej werwy. Z harcerskim CZUWAJ

dh org. Romek Furs
Kargowa

„BOMBA" W SIEDLISKU

Makusyńska Agencja Prasowa informuje o ostatnich wydarzeniach, które wstrząsnęły Siedliskiem (naszą siedzibą). Jak już ostatnio nasza agencja podała do wiadomości — w naszym Zamku przebywają gościnnie harcerze ze szczepu „Timurowcy" (Poznań) wraz z grupą pionierek niemieckich z Erfurtu. Nasza agencja, a także grono Makusynów (którzy wpadają od czasu do czasu zobaczyć zamek i coś w nim zmienić na lepsze) zaprzyjaźniły się bardzo z poznańskimi harcerzami. Lubimy ich za wszystko, za gościnność, za uśmiech, za drakę, za piosenkę, a przede wszystkim za pracę. A teraz chwila szczególna, bo wyjaśni się pewna sprawa, a mianowicie to co wstrząsnęło zamkiem straszliwie. Całe bractwo wracając z basenu w Bytomiu Odrzańskim po drodze czytało dziwne hasła, które ktoś zawiesił na przydrożnych drzewach. Hasła głosiły przede wszystkim zdjęcie z tronu Króla, zamknięcie kadry w lochach itp. Nikt nie wiedział o co chodzi (myślano, że to głupie dowcipy) Prawdziwa bomba wybuchła dopiero w Zamku, gdzie przywitało nas trzech Police-Timur w tym jeden na „Hondzie" (Made in Japan). Radio-TIM (czytaj ti áj em) nie pozostało dłużne, wygłaszając z podziemi mowy za lub przeciw, wydano też „Wiadomości Rządu Tymczasowego". W zamku panowała straszliwa gorączka, wszyscy byli zdezorientowani. Po obiedzie lud „Timurogrodu" został zebrany na polanie, a dh Komendant zaczął podsumowywać swoje błędy i osiągnięcia, które towarzyszyły mu przez 5 lat pracy z „Timurowcami". W pewnej chwili radio TIM podzieliło się na 3 części: grupe króla, grupę królowej i grupę niezdecydowanych. Podczas gdy te 3 agencje kłóciły się straszliwie — kadra przywdziewała dziwne szaty, by w końcu stanąć przed ludem i wyjaśnić całą aferę. Król Jerzy Hamerski dobrowolnie zszedł z tronu i przekazał berło i korone królowej: Grażynie Szymańskiej. Od tej też chwili dhna Grażyna wzięła na siebie obowiązki szefa „Timurowców", jako, że dh Jurek żegna się z „Timurowcami", bowiem przechodzi do innej pracy. My wiemy co to znaczy utracić wspaniałego wodza bo tym wodzem, którego „Makusyny" będą długo pamiętać był dh Zbigniew Czarnuch. Dlatego, życzymy wam: Trzymajcie się — dh Grażyna na pewno mocno będzie dzierżyć berło w dłoni. Całej imprezie przekazania władzy towarzyszyła grająco-śpiewająca grupa „Fatum". Ci trzej wspaniali timuromuzycy, wtedy, gdy nie grali zamieniali się w bardzo „życzliwych" ludzi. Aby więcej takiej życzliwości wśród całej młodzieży świata, — „Niech kwitnie uśmiech, niech wionie radość"..

Red. Cudaczek

(Do zobaczenia na obozie „Makusynów" w sierpniu).

„KACZUSZKI" NA DWÓCH KÓŁKACH

Czuwaj Kociołku!

Bardzo mocno, „po kaczemu", całujemy Cię w Twoją pokrywkę. Dlaczego po kaczemu? Zaraz wszystko wyjaśnimy. Otóż MKI (czyli my — 8 druhen) ze szczepu przy LO — Strzelce Kraj. brał udział w V rowerowym rajdzie szlakiem strażnic WOP".

Mamy nadzieję, że nasze okrzyki dotarły już do Ciebie. W rajdzie tym brałyśmy udział po raz pierwszy. Tremę miałyśmy ogromna. Wszystkich drużyn było przeszło 20! Nasza kołowa wędrówka rozpoczęła się w Lubsku. A potem jadąc przez piękne, nadgraniczne wioski, odwiedzając przemiłych żołnierzy WOP dotarliśmy aż do Gubina. Żołnierze w „zielonych otokach" towarzyszyli nam wszędzie — gotowali, pomagali na trasie, udzielali „duchowych" rozrywek (występy zespołów wojskowych). Nasza początkowa trema minęła bez śladu „Pegazy" nie nawalały „pe-gaz" — pewien gaz tylko w nogach). W razie potrzeby pomocy udzielała nam „Karawana" (druhowie z PTMR — Strzelce, wspaniali koledzy).

Rywalizacja między drużynami była ogromna. My także nie pozostałyśmy w tyle. Śpiewałyśmy, krzyczałyśmy i bardzo, bardzo mocno pedałowałyśmy. Po ogonach najbardziej deptali nam „Kopernikanie" z Zielonej Góry. To oni na nas najbardziej kwakali. Musimy Ci bowiem wyjaśnić, kochany Kociołku, że byłyśmy na trasie „Kaczuszkami". Dlaczego? Ponieważ wszędzie nas było pełno. W rezultacie zajęłyśmy III miejsce. Pierwszy był „Swarożyc" MKI z Lubska, II — „Kopernikanie".

Za stworzenie takiej atmosfery, za umożliwienie nam uczestnictwa w rajdzie, za cały rajd, wszystkim organizatorom „Kaczuszki" bardzo gorąco dziękują'.

Żegnamy Cię Kociołku naszą piosenką
„Ścieżyną, doliną idzie kaczka..."
Kwa, kwa!... „Kaczuszka"

WĘDRÓWKI „KAMELEONA"

Czuwaj Kociołku!

Właśnie przed kilkoma dniami Harcerski Teatrzyk Poezji „Kameleon" zakończył obóz wędrowny po Beskidzie Niskim. Kończę zatem relację z naszej wędrówki w domu.

W Krośnie nad Wisłokiem był półmetek naszej trasy. Do południa zwiedziliśmy Hutę Szkła Gospodarczego. Przewodnik opowiedział nam historię zakładu i pokazał prace w hucie Widzieliśmy wyroby (bardzo ładne), które niedługo pokażą się w polskich sklepach. Widzieliśmy również imitacje kryształów na rynek zagraniczny. Naturalnie temperatura panująca w hucie i nam się dawała we znaki choć byliśmy tam tylko godzinę. Po obiedzie tego samego dnia w drodze do Chorkówki obejrzeliśmy w Zręcinie grobowiec Ignacego Łukasiewicza, a w Zarnowcu dom-muzeum Marii Konopnickiej.

Następnego dnia czekała nas wędrówka do Bóbrki. Tutaj zresztą jak i w Chorkówce musieliśmy wykazać się wiedzą kulinarną i przygotować obiad — dotychczas robiliśmy tylko śniadania i kolacje. Ale i ten egzamin zdaliśmy na „5". Wieczorem w Bóbrce przedstawialiśmy na kominku program „Wszystko o górach".

Nazajutrz zwiedziliśmy skansen przemysłu naftowego (jedyny na świecie). Oglądaliśmy pierwszy szyb „Franek" oraz z różnych lat zebrane urządzenia naftowe. Wieczorem odbył się kominek „Moja ulubiona piosenka".

Następna trasa miała obfitować w szczególne atrakcje. Idąc do Dukli przechodziliśmy przez most wiszący nad Jasiołką. Na początku nie było chętnych do przejścia. Ale i tę przeszkodę pokonaliśmy. Będziemy to przejście bardzo długo pamiętać.

W sobotę zwiedziliśmy w Dukli muzeum i cmentarz Braterstwa Broni. W muzeum dowiedzieliśmy się dokładnie o kampanii karpacko - dukielskiej, w której zginęło bardzo dużo żołnierzy. Tylko w Dukli na cmentarzu w kwaterach zbiorowych pochowanych jest 9000 żołnierzy. Po obiedzie jechaliśmy do Barwinka — kończącego trasę naszego obozu. Tutaj też odbył się ostatni kominek „Obóz w zwierciadle". Każdy zastęp przedstawił scenki z życia obozowego oraz ułożył piosenki o obozie. A ile było śmiechu, jak każdy przypominał sobie niektóre wydarzenia Tutaj również podsumowaliśmy sobie wrażenia z całego pobytu na obozie. Nowe stopnie, sprawności, a także piękne maskotki będą nam wszystkim go przypominały.

W niedzielę zdążyliśmy jeszcze do południa przekroczyć granicę CSRS (mieliśmy zbiorową wkładkę paszportową), po czym pożegnaliśmy Barwinek, by po 30 godzinach jazdy wrócić do Gorzowa.

Udał nam się ten „5-ty" z kolei obóz.

Łącznik HSI „Kajtuś"

P.S. W opinii kierowników schronisk obóz nasz był jednym z najlepszych.

W TUPLICACH JEST FAJNIE

Kochany Kociołku! Niewiele dni zostało nam do zakończenia pierwszego miesiąca działalności zastępów NAL w Tuplicach. Stąd nasz list zawierać będzie informacje co robiliśmy. Jest nas 30 — harcerze, zuchy i niezorganizowani (są nawet tacy, którzy przyjechali do krewnych na wakacje i z nami się bawili). Działamy w 4 zastępach o nazwach „Czarne Wrony", „Wopiści", „Wędrownicy" i „Sportowcy". Zorganizowaliśmy kilka udanych imprez, na których wesoło bawiliśmy się — były: Festiwal Piosenki, Olimpiada Sportowa, konkurs na plakat p-pożarowy (pozwolił on nam zapoznać się z problemem ochrony lasu, i gospodarstw przed ogniem). Wykonywaliśmy też zadania ze „Świata Młodych". Bardzo podobało nam się zadanie — Medal dla najlepszego. Miło nam jest donieść, że jednogłośnie medal postanowiliśmy przyznać dyrektorowi szkoły panu Mikołajowi Węgrowi, który przez wiele lat pracując w naszej szkole jest serdecznym przyjacielem dzieci, a w tym roku dzięki Niemu będziemy uczyć się w nowej szkole. Udekorowaliśmy naszego dyrektora pięknym medalem.

Poza zadaniami wykonywanymi wspólnie, każdy z nas wykonuje zadania indywidualnie, są to między innymi opieka nad działką szkolną, porządek w moim podwórku. Bardzo lubimy wycieczki do lasu. Zorganizowaliśmy biesiadę — zaprosiliśmy małe dzieci, częstowaliśmy je uzbieranymi przez nas jagodami. Czeka nas jeszcze wyprawa do stanicy w Lubsku i wyjazd do Zoo do Wrocławia. Obiecujemy Ci Kociołku, że dostaniesz od nas widokówkę już z Wrocławia.

Gazeta Zielonogórska

— organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Kolegium. Redakcja al. Niepodległości 25, 65-950 Zielona Góra, skr. poczt. 120. Telefony: centrala 4661—4664, łączy wszystkie działy. Redaktor naczelny — 709-55 Sekretarz redakcji — 37-07. Redakcja nocna — 52-76. Dział miejski i terenowy — 29-12. Oddział redakcji w Głogowie — al. Wolności 11, 67-200 Głogów, tel 38-25 Oddział redakcji w Gorzowie, ul. Sikorskiego 115 66-400 Gorzów tel. 53-62 Oddział redakcji w Nowej Soli — ul. Dzierżyńskiego 1 b, 67-100 Nowa Sól tel. 28-16. Wydawca, Biuro Ogłoszeń i Druk. — RSW „Prasa - Książka - Ruch" Zielonogórskie Wydawnictwo Prasowe al Niepodległości nr 25, 65-958 Zielona Góra skrytka pocztowa 51 (łączy centrala 4661 — 4664). Cena prenumeraty: miesięcznej — 26 zł; kwartalnej — 78 zł; półrocznej — 156 zł; rocznej 312 zł. 312 zł. Prenumeratę przyjmują oraz informacji o warunkach prenumeraty udzielają oddziały i delegatury RSW „Prasa-Książka-Ruch" oraz wszystkie urzędy pocztowe.

Nr indeksu 35017 Nr zlecenia 1061 U-4